

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 27 (776) 6 LIPCA 1975 R.

CENA

2 zł



Jesteśmy powołani przez Boga do lepszej, owocniejszej pracy

(Przemówienie na Sesji Końcowej VI Synodu
Kościoła Polskokatolickiego we Wrocławiu
w dniu 15 maja 1975 r.)



Biskup Tadeusz R. Majewski
— Przewodniczący Rady Synodalnej i Ordynariusz
Diecezji Warszawskiej

Wysoka Izba Synodalna!

Za kilka minut nabożeństwem dziękczynnym podziękujemy Wszechmogącemu Bogu za przeżyty dzień, za Jego łaski i błogosławieństwo, które towarzyszyły nam podczas obrad synodalnych. Zgodnie z programem Synodu mamy jeszcze w końcowej Sesji do przedstawienia kilka zasadniczych spraw, a właściwie zaprezentowania projektu programu naszej kolegialnej działalności i pracy na najbliższy okres międzysynodalny, tj. na lata 1975—1979.



OGŁOSZENIE TERMINU I MIEJSCA VII SYNODU

Proponujemy, aby następny VII Ogólnopolski Synod naszego Kościoła odbył się w październiku 1979 roku w Krakowie. Jesteśmy bowiem zdania, że pewne trudne sprawy zostaną przez Prezydium Rady Synodalnej tak przeprowadzone, aby Diecezja Krakowska na przyszłym Synodzie mogła wybrać kandydata na biskupa. Uczynimy wszystko, aby tę sprawę doprowadzić do pomyślnego rezultatu.



PLAN PRACY DUSZPASTERSKIEJ 1975—1979

W naszej pracy duszpasterskiej w latach 1975—1979 baczna uwagę zwrócimy na młodzież, a więc na przyszłość naszego Kościoła. W szczególny sposób pamiętać będziemy o punktach katechetycznych. Opracujemy katechezę i przygotujemy do druku katechizm. Nasze naczelné hasło na dziś i na jutro brzmi: wydawać i drukować te pozycje, na które jest zapotrzebowanie i właściwa ich przydatność, aby pomóc wszystkim duszpasterzom w ich codziennej pracy.

Jestem przekonany, że wszyscy Bracia Kapłani zgodzą się ze mną, iż „POŚLANNICZWO” pod redakcją ks. mgra W. Wysoczańskiego zostało właściwie uprofilowane i spełnia doniosłą rolę. Kwartałnik ten jest chętnie czytany przez tych wszystkich, których interesuje starokatolicyzm oraz zagadnienia ekumeniczne. Ks. mgr W. Wysoczańskiemu życzymy dalszych osiągnięć i dobrych współpracowników.

Prezydium Rady Synodalnej szczególną uwagę zwróci na programowanie tygodnika „RODZINA”. Uczynimy wszystko, aby „RODZINA” stała się rzeczywistym apostołem polskiego katolicyzmu, będzie ona propagowała postępowe założenia i będzie odtwarzała aktualne życie Kościoła, nasze wysiłki, zmagania, naszą walkę i pracę, będzie odbiciem naszej polskiej rzeczywistości, która angażuje i mobilizuje ludzi do pracy dla wspólnego dobra.

Ocena naszej działalności w wielu przypadkach wydawana jest na podstawie m. in. i naszej prasy kościelnej. W Kościele naszym coś się dzieje, a więc nasze osiągnięcia, nasze poczynania i uroczystości kościelne świadczące o życiu Kościoła znajdują właściwe miejsce i odzwierciedlenie na łamach „RODZINY”, bo ten tygodnik jest i będzie w dalszym ciągu dla potrzeb Kościoła Polskokatolickiego, a więc z charakteru tego pisma będzie wyni-

kać czy to jest organ i komu ma służyć. Tak więc tygodnik ten będzie przekazywał społeczeństwu określone myśli. Chodzi mi o to, by tematyka „RODZINY” była powiązana z życiem, ujęta od strony ideologii i koncepcji Kościoła Narodowego — Wieku Odrodzenia i postulatów późniejszych reformatorów, zwłaszcza Biskupa Fr. HODURA.

Wspólnie zastanowimy się nad powiększeniem składu osobowego Kolegium Redakcyjnego przez wprowadzenie właściwych ludzi, którzy pomogą nam w krzewieniu ideologii naszego Kościoła. Do sprawy tej wrócimy zaraz po Synodzie. Zaprosimy do współpracy fachowców — dziennikarzy.

W każdej parafii zaprowadzimy ewidencję i kartoteki naszych wyznawców. Na przyszłym Synodzie dokładnie powiemy, ilu faktycznie jest zdeklarowanych wyznawców naszego Kościoła w Polsce. Nie będziemy zapewniać, że zaraz, natychmiast przyłączą się do nas setki tysięcy wierzących. Jednak do tej sprawy realnie i poważnie podchodzić będziemy, aby każdego roku poza jakimś wyjątkowym, sporadycznym powiększeniem czy przyłączeniem się pewnej grupy ludzi — zdobyć w całym Kościele w Polsce zadowalającą liczbę nowych wyznawców, a jest to możliwe przez stałe, ustawiczne apostołowanie.

Wszystkich uczciwych i rzetelnych księży za ich konstruktywną pracę, za powiększanie stanu liczebnego będziemy nagradzać. Wspólnie radzić będziemy nad sposobami wspólnego duszpasterzowania, a więc prowadzenia ustawicznej misji naszego Kościoła. Gromadzić się będziemy na wspólnych doświadczeniach seminariach, aby skuteczniej i właściwie oddziaływać na nasze wierzące społeczeństwo.

Zamierzamy powołać przy Prezydium Rady Synodalnej Referat Duszpastersko-Teologiczny, do którego serdecznie zapraszamy: ks. doc. dr. Edwarda Bałakiera, ks. mgr. Wiktora Wysoczańskiego, ks. mgr. Tomasza Wójtowicza, ks. dziek. Czesława Jankowskiego, ks. mgr. Antoniego Pietrzyka, ks. mgr. Kazimie-

rza Bonczara, ks. mgr. Jerzego Sztomillera, ks. mgr. W. Puszczynskiego, ks. dziek. Wiesława Skołuckiego, ks. prob. Edmunda Wasilewskiego, ks. prob. Henryka Buszkę i ks. mgr. Kazimierza Pikulskiego.

Proszę, aby wymienieni Bracia Kapłani zechcieli wziąć pod uwagę rzeczowe uwagi przedłożone na Sesji Rady Kościoła w dniu 7 maja br. przez ks. mgr. Tomasza Wojtowicza, ks. mgr. Kazimierza Bonczara i ks. mgr. Jerzego Sztomillera.

Oczekujemy, aby z konkretnymi wnioskami Wielbni Księży wystąpili do nas na piśmie, a Prezydium Rady Synodalnej przedłoży tę bardzo ważną i zasadniczą sprawę na I Sesji Rady Synodalnej, którą planuje zwołać pod koniec lipca br.

Pod koniec każdego roku rozliczać się będziemy z naszej działalności i pracy przed Synodalną Radą Kościoła, aby stwierdzić i podsumować to wszystko, co zostało wykonane, a co jest przed nami do zrealizowania.

Działalność i praca kościelna wymagać będą wielu wyrzeczeń. Będziemy musieli rezygnować z tego wszystkiego, co nie przystoi osobie duchownej. Dla samych siebie będziemy surowi i krytyczni. Wymagać będziemy na dziś i na jutro, aby wzrastał autorytet i dobre imię polskokatolika w naszym Kraju.



KOMISJE SYNODALNE

Komisje synodalne przez cały okres aż do następnego Synodu nadal pracować będą, aby wypracować stanowisko Kościoła Polskokatolickiego w wielu kwestiach teologicznych, doktrynalnych, prawnych i w tych wszystkich zagadnieniach, nad którymi z godnością, powagą i znajomością kompetentne grono będzie obradować, a następnie przedstawi tezy i definicje do zatwierdzenia na następnym Synodzie.

Opracujemy i wydamy zarządzenia dla całego Kościoła. W zarządzeniach tych zwrócimy uwagę, że nie tworzymy federacji niezależnych parafii, w których dopuszczalna jest dowolność i różnorodność pod względem liturgicznym, ale zmierzać będziemy do zaprowadzenia jednolitości. Żaden duszpasterz nie ma prawa do wprowadzania nowości liturgicznych na wzór Kościoła Rzymskokatolickiego, lecz będzie podporządkowany Radzie Synodalnej w każdym przejawach życia religijnego.



SPRAWY PERSONALNE

Sprawy personalne będą wymagały szczególnej troski. Do każdego kapłana należy podejść indywidualnie i dać mu szansę spokojnej i twórczej pracy. Z zadowoleniem musimy stwierdzić, że w Polsce Ludowej nikt już z księży Kościoła Narodowego nie musi myśleć o tym, co będzie jadł jutro, czym ogrzeje sobie izbę i za co kupi sobie buty, jak to przecież bywało w okresie międzywojennym. Przekazywana pomoc dla księży przez poszczególne Kurie Biskupie jest tylko dodatkem, a utrzymanie i wynagrodzenie dla duszpasterza powinno spoczywać na barkach Rad Parafialnych, jak to było stosowane w wielu naszych polskokatolickich parafiach. Prezydium Rady Synodalnej wnikliwie jednak rozpatrzy sytuację materialną tych księży, gdzie parafie nadal znajdują się w stadium dalszej organizacji, gdzie należy i trze-

ba właściwie ocenić pracę, albowiem „godzien jest robotnik zapłaty swojej”.

Jednak po stworzeniu normalnych warunków trzeba i należy nie tylko sobie obiecywać, ale wymagać i żądać właściwej postawy obywatelskiego, społecznego współzycia. abymy w końcu tworzyli monolit i to pod każdym względem.

Skończymy więc z maruderstwem, a wszyscy wspólnie, razem weźmiemy się do solidnej pracy w dalszej budowie i rozbudowie naszego Kościoła.

Podniesiemy rangę i znaczenie dziekana, który stanie się nie tylko łącznikiem między ordynariuszem a księżmi, ale rzeczywistym rzecznikiem wszystkich spraw zaistniałych na terenie jego dekanatu.

Wszystkie sprawy Kościoła, jak już powiedziałem, załatwiać będziemy kolegialnie na miesięcznych posiedzeniach Prezydium Rady Synodalnej, jednak bez żadnego pośpiechu, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za każdego człowieka, zgodnie z naszym biskupim, kapłańskim i obywatelskim sumieniem, w oparciu o przepisy prawa kościelnego i w myśl obowiązujących nas praw i przepisów państwowych.

Potwierdzimy więc wszystkie dotychczasowe stanowiska dziekanów i proboszczów oraz zastanowimy się nad prawidłowym ustawieniem kadrowym naszego duchowieństwa. Zaprowadzimy taki ład i porządek, gdzie nie będzie miejsca i czasu na wysłuchiwanie plotek.

W Prezydium Rady Synodalnej załatwiać będziemy urzędowe sprawy Kościoła. Nie będzie tam miejsca na bezczynne wysiadywanie i mówienie „o wszystkim i niczym”.



WYCHOWANIE I KSZTAŁCENIE KLERU

Wychowanie i kształcenie kleru to wielka, a zarazem zasadnicza sprawa przyszłości i rozwoju naszego Kościoła. Bardzo sobie cenię wypowiedź ks. dziek. J. Sztomillera na Sesji Rady Kościoła w dniu 7 maja br. w przedmiotowej kwestii. Po 50 latach istnienia Kościoła Polskokatolickiego wyrosło w Polsce nowe pokolenie polskokatolików. Już dzisiaj musimy zobowiązać się wszyscy do tego, aby na studia do ChAT-u kierować młodzieńców wyrosłych w naszym Kościele i w naszym środowisku.

Tak więc przy wizytacjach pasterskich szczególną uwagę zwrócimy na tych młodzieńców, których uznamy za godnych do ubiegania się o przyjęcie na studia w ChAT. Przed innymi drogi do ChAT-u zamykać nie będziemy, ale w sposób szczególny otoczmy opieką młodzieńców z naszego środowiska. W tej sprawie zwrócimy się ze specjalnymi listami do poszczególnych proboszczów naszych parafii.

Kierować się będziemy poczuciem odpowiedzialności, realnej rzeczywistości i istotnych potrzeb Kościoła. Nie jest powiedziane, że musi być 15 czy 20 studentów, ale tyłu i takich, którzy po studiach w ChAT chętnie ubiegają się będą o przyjęcie święceń i pójdą wszędzie tam, gdzie istotne dobro i interes Kościoła tego wymagać będzie.

Osobiście przejmę opiekę duchową nad studentami — klerykami. Każdego dnia będzie dla nich Msza św., a w każdą sobotę przystępować będą do spowiedzi.

Teologii pastoralnej poza ChAT poświęcimy tyle czasu, aby ukształtować i wychować prawdziwą formację przyszlých duchownych naszego Kościoła. Nie obca nam będzie kwestia ubioru, jak również wygląd zewnętrzny naszych adeptów.

Po wysłuchaniu opinii Rady Pedagogicznej wystąpimy z wnioskiem o powołanie na stanowisko kierownika Sekcji Starokatolickiej w ChAT jednego z pracowników naukowych tej uczelni.

FUNDUSZ SOCJALNY

Ustawicznie zabiegać będziemy, aby fundusz ten wzrastał i powiększał się z wewnętrznych wpływów Kościoła, z ofiar, z oszczędności i innych rzeczowych wpłat. Nagromadzony fundusz zabezpieczy rosnące potrzeby, a w przyszłości pozwoli nam, byśmy zwiększyli emerytalną pomoc miesięczną — dla księży emerytów i ich rodzin.

Po Synodzie z członkami Prezydium Rady Synodalnej zwizytujemy wszystkie parafie, aby zapoznać się z faktycznym stanem naszego Kościoła.



WIĘZ Z PNKK I POLONIĄ ZAGRANICZNĄ

Prezydium Rady Synodalnej z Zarządem Głównym Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików opracuje program ścisłej współpracy polonijnej z naszymi Braćmi w USA i w Kanadzie. Uczynimy wszystko, aby kontakty z Pierwszym Biskupem i Kierownictwem PNKK nie ograniczały się tylko do wymiany korespondencji, ale zmierzały do konstruktywnej pracy i działalności na rzecz zahamowania procesu wynaradawiania się Polaków w USA i w Kanadzie. Pragniemy, aby nasza więź była rzeczywistym i realnym wkładem na rzecz Polonii skupionej wokół PNKK w USA i Kanadzie.

Prezydium Rady Synodalnej wspólnie z Zarządem Głównym Stowarzyszenia Polskich Katolików przyczyni się do tego, aby nawiązać jeszcze bliższą współpracę z Zarządem Głównym Polsko-Narodowej „Spójni”. Ze swej strony uczynimy wszystko, aby wypożyczyć biblioteki we właściwe książki o Polsce, o jej historii i kulturze. Dostarczać będziemy filmy o naszym pięknym kraju i będziemy do usług dla wycieczek polonijnych z USA i z Kanady. Widzimy tutaj konieczność, aby Pierwszy Biskup powołał odpowiednich przedstawicieli-rzeczników ze strony Kościoła Narodowego i Spójni, jako rzeczników tych spraw do kontaktu z nami; proponujemy ks. WOJDYLĘ.



SŁOWO POŻEGNALNE I AKT ZAMKNIĘCIA SYNODU

Pragniemy serdecznie podziękować Władzom Państwowym za możliwość odbycia Synodu oraz za poparcie pism przy załatwianiu wszelkich spraw z Synodem związanych, jak również za życzliwe ustosunkowanie się i przyjęcie uchwał o osobowym składzie Zwierzchnich Władz Kościoła na okres międzysynodalny do zatwierdzającej wiadomości.

Dziękujemy Pierwszemu Księdzu Biskupowi Tadeuszowi Zielińskiemu, Biskupowi Józefowi Niemińskiemu, p. mec. Gazda z małżonką i osobom towarzyszącym za trud, za przyjazd do Polski oraz za życzliwe słowa skierowane pod naszym adresem, jak również za wszelkie dobre rady.

Równocześnie prosimy, aby Pierwszy Ksiądz Biskup po powrocie do Stanów Zjednoczonych podzielił się swoimi wrażeniami nie tylko z obrad synodalnych, ale i tym wszystkim co widział w Polsce. Wszystkich Dostojnych Biskupów, Braci Kapłanów i

świeckich wyznawców pozdrawiamy i prosimy o przekazanie naszych serdecznych życzeń dla Sejmu Polsko-Narodowej Spójni, który za kilka dni odbędzie się w Scranton.

Dzięki Księdzu Ordynariuszowi Walerianowi Kierzkowskiemu oraz tym wszystkim, którzy w okresie przedsynodalnym chętnie z Księdzem Ordynariuszem współpracowali, a szczególnie ks. dziekanowi Wiesławowi Skołuckiemu.

Dziękujemy Księdzu Ordynariuszowi Wanowi Pękali za jego pracę i równocześnie stwierdzamy, iż przejście Biskupa Naczelnego w stan spoczynku zostanie w sposób specjalny uczczone uroczystym nabożeństwem w katedrze warszawskiej z udziałem reprezentantów Polskiej Rady Ekumenicznej i innych zaproszonych gości. Już dzisiaj Księżę Biskupów, Administratora Diecezji Krakowskiej, dziekanów, księży i wiernych na tę uroczystość do katedry warszawskiej zapraszamy.

Słowa serdecznej podziękujemy pod adresem Administratora Diecezji Krakowskiej Księdza Benedykta Sęka i tych wszystkich, którzy współpracowali w różnych Komisjach Synodalnych.

Dziękujemy ks. doc. dr. Edwardowi Bałakerowi za przedstawiony referat, który jest i będzie podstawą do dalszej pracy Komisji Wiary. Dziękujemy wszystkim, którzy współpracowali z poszczególnymi Komisjami Synodalnymi.

Dziękujemy za długoletnią pracę Komisji Rewizyjnej z jej przewodniczącym ks. Marcinem Tymczakiem na czele. Dziękujemy Bratu Witoldowi Gawiniemu, długoletniemu członkowi Rady Kościoła.

Z serdecznym podziękowaniem zwracamy się do Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików i jej aktualnego prezesa p. dra Jana Małuszyńskiego za dofinansowywanie niedoborów naszego Kościoła i pełne zrozumienie naszych potrzeb.

Rada Kościoła na Sesji w dniu 7 maja br. powzięła uchwałę w przedmiocie rzeczywistego członkostwa w Radzie Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej przez każdorazowego prezesa ZG STPK. Witamy p. prezesa J. Małuszyńskiego i liczymy na dalszą współpracę i pozytywne ustosunkowanie się do naszych rosnących potrzeb.

Pragnę podziękować Ks. Sekretarzowi mgr. W. Wysoczańskiemu, za jego dotychczasową pracę w Radzie Kościoła i w Prezydium Rady

Kościoła. Ja zostałem przewodniczącym Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej, a ks. mgr W. Wysoczański sekretarzem Rady Synodalnej, z którym będę prowadził na co dzień sprawy dotyczące całego Kościoła. Uczynię wszystko, aby do Prezydium Rady Synodalnej wprowadzić właściwą atmosferę, pogodny nastrój, gdzie każdy z naszych kapłanów odczuje, że jest we własnym domu i że jest u siebie.

Ks. mgr Wiktor Wysoczański — jak wiemy — ma duże doświadczenie w pracy administracyjnej na stanowisku sekretarza Rady Kościoła. Na uwagę zasługuje także jego strona intelektualna. Ukończył on w 1964 r. wyższe studia teologiczne w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, gdzie od 1967 roku jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym. W 1971 roku ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W roku akad. 1971/72 studiował na Wydziale Teologii Starokatolickiej Uniwersytetu w Bernie (Szwajcaria), gdzie bliżej zapoznał się z teologią starokatolicką, życiem Kościołów Unii Utrechckiej i zebrał literaturę na ten temat. Wydał drukiem książkę pt. „Prawo wewnętrzne Kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL” oraz ogłosił szereg artykułów na łamach „Rocznika Teologicznego”, kwartalnika teologiczno-filozoficznego „Posłannictwo” i „Rodziny”. Od 1973 roku jest redaktorem „Posłannictwa”, które uprofilował w kierunku ekumenicznym, ze szczególnym uwzględnieniem starokatolicyzmu.

Ks. W. Wysoczański jako pierwszy na naszym gruncie w Polsce przedstawia starokatolicyzm od strony doktrynalnej, zapoznając nas rzeczowo z historią i dziejami Kościołów starokatolickich Unii Utrechckiej. Dotąd te problemy nie były u nas bliżej znane. Jest on członkiem Kościoła, chce dobra Kościoła i wierzę, że współpraca z nim będzie pomyślna i konstruktywna.

Jestem pełen nadziei, że ks. mgr W. Wysoczański, jako aktualny sekretarz Rady Synodalnej doceni moje szczerze intencje i będzie mi pomagał i współpracował ze mną w zaplanowanej pracy dla dobra Polski i Kościoła Polskokatolickiego. Ja lubię koncepcyjnie pracować i potrafię dostrzec i docenić pracę innych. Nie chciałbym, żeby to była tylko jakaś próba czy jeszcze jeden eksperyment, ale pozytywne i konstruktywne zdanie trudnego egzaminu przy pełnej świadomości, że na nas patrzy Bóg i oceniają nas ludzie. Szczęść nam Boże.

Na zakończenie jeszcze kilka słów pożegnania. Wyjeżdżając z Wrocławia z tej kate-

dry uściśnijmy sobie i podajmy bratnie dłonie do lepszej, owocniejszej pracy, do której jesteśmy przez Boga powołani. „Stańmy razem na zagonie, na polu Bożym i chwycmy pług, aby przeorać polską rolę, na której zasiejemy zdrowe ziarno Ewangelii Jezusa Chrystusa, pokoju, szczęścia i zbawienia wiecznego.

Dzisiaj pożegnamy się, Bracia i Siostry, ale z tego Synodu i z tych obrad wyniesiemy głębokie i wewnętrzne zadowolenie, żeśmy wykonali znowu dobrą robotę. Zbadaliśmy to wszystko, co jest słabe w Kościele Polskokatolickim, ale znaleźliśmy również przyczyny tej słabości; ugruntowaliśmy to, co jest mocne, aby nikt nie potrafił rozkruszyć, rozbić tego, cośmy w ciągu 50 lat istnienia naszego Kościoła w Polsce utwierdzili.

Znaleźliśmy słabą stronę w zarządzie naszego Kościoła i znaleźliśmy lekarstwo. To lekarstwo polega na tym, aby każdy kapłan pełnił właściwie obowiązki swojego stanu według prawa kościelnego i sumienia kapłańskiego. Te słowa odnoszą się również do wszystkich wyznawców bez wyjątku. Do wszystkich Chrystus Pan mówił mniej więcej tymi słowami: „Idźcie drogą przeze mnie wskazaną. Droga moja wprawdzie jest stroma i opoczysta, ale ten, kto przejdzie przez tę drogę, znajdzie się na brzegu doczesnego życia ośniony światłem nadzwyczajnym: Bożym blaskiem życia wiecznego”.

Wracajcie, Bracia i Siostry, do Waszych Parafii, do Waszych domów z Bożym błogosławieństwem. Niechaj Chrystus Pan, który nas tutaj sprowadził, wszystkim nam błogosławi. Niech będą błogosławione Wasze domy, Wasze rodziny, Wasza praca i Wasz trud. Niech Jezus Chrystus będzie zawsze z nami.



Z obrad VI Ogólnopolskiego Synodu



Ks. mgr Wiktor Wysoczański protokółuje obrady Synodu.

VI Synod Kościoła Polskokatolickiego wybrał ks. Wiktora Wysoczańskiego Sekretarzem Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej.

Dzień 15 maja 1975 r. zapadł głęboko w pamięć polskokatolików. W dniu tym bowiem obradował VI Ogólnopolski Synod Kościoła. Do wspaniałej, oświetlonej udekorowanej gotyckiej katedry pw. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu od wczesnych godzin rannych zaczęli napływać wierni parafii katedralnej oraz duchowni i świeccy delegaci z całej Polski, by uczestniczyć w tym ważnym i historycznym wydarzeniu kościelnym.

W skupieniu i modlitewnym nastroju oczekiwano na rozpoczęcie uroczystej chwili — otwarcia obrad Synodu. Obrady zostały poprzedzone Mszą św. pontyfikalną, którą — po procesjonalnym wkroczeniu do katedry biskupów i księży — celebrował ks. bp Julian Pękała. O przeprowadzenie spowiedzi ogólnej poproszono ks. bpa Józefa Niemińskiego — ordynariusza Diecezji Kanadyjskiej. W czasie Mszy św. Słowo Boże wygłosił Pierwszy Ksiądz Biskup dr Tadeusz Zieliński. Zarówno księża, jak i wierni licznie przystąpili do Komunii św., której udzielił Biskupi. I tak w każdym uczestniku Synodu zamieszkał Chrystus eucharystyczny, aby go uzdłaniać i umacniać w darach rady, umiejętności i mądrości.

Zgodnie z wcześniej przyjętym programem, otwarciem sesji wstępnej Synodu dokonał ks. bp elekt Walerian Kierzkowski, po czym wysłuchano przemówień okolicznościowych: ks. bpa Józefa Niemińskiego, mec. Ernesta Gazdy i dra Jana Małuszyńskiego — prezesa Zarządu Głównego STPK. Sesji tej przysłuchiwali się wszyscy obecni w katedrze.

A oto obszerny fragment przemówienia inauguracyjnego, wy-

głoszonego przez ks. bpa elektę W. Kierzkowskiego. „Rozpoczynając obrady VI Ogólnopolskiego Synodu Kościoła Polskokatolickiego w katedrze wrocławskiej pw. św. Marii Magdaleny, chciałbym jako gospodarz miejsca Synodu serdecznie i gorąco powitać wszystkich Czcigodnych Zgromadzonych.

Witam Najprzewielebniejszych Księży Biskupów: ks. bpa naczelnego Juliana Pękałę, ks. bpa Tadeusza Majewskiego — ordynariusza Diecezji Warszawskiej, ks. Benedykta Sęka — administratora Diecezji Krakowskiej.

Witam oficjalnych przedstawicieli Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie, w osobach: Pierwszego Księdza Biskupa Tadeusza Zielińskiego, ks. bpa Józefa Niemińskiego — ordynariusza Diecezji Kanadyjskiej, ks. Bronisława Wojdyły — proboszcza parafii Dobrego Pasterza w Chicago, pana mec. Ernesta Gazdy wraz z małżonką.

Serdecznie witam przedstawiciela Władz Państwowych PRL mgra Mariana Matyję.

Witam także serdecznie pana dra Jana Małuszyńskiego — prezesa Zarządu Głównego STPK, przedstawicieli ChAT w Warszawie: ks. doc. Edwarda Bałakiera, ks. mgra Wiktora Wysoczańskiego i ks. mgra Tomasza Wojtowicza oraz wszystkich duchownych i świeckich mandatariuszy tego Synodu

Zgromadziliśmy się w murach tej wspaniałej gotyckiej katedry w dniach XXX-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i miasta Wrocławia do Macierzy i w XXX-lecie zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem. Mury tej świątyni, zbudowane rękoma wrocławskich piastów w XIII wieku, a barbarzyńsko zniszczone przez faszystów niemieckich w ostatnich dniach II wojny światowej, zostały odbudowane trudem i pracą polskiego robotnika i dzięki życzliwości Władz Państwowych PRL, oddane w użytkowanie Kościoła Polskokatolickiego.

Na podstawie art. 3, ustawy z dnia 23 czerwca 1971 roku o przejściu na osoby prawne Kościoła Rzymskokatolickiego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, decyzją Wydziału do Spraw Wyznań m. Wrocławia nr 1/700 71 z dnia 27 maja 1972 roku, ten wspaniały kościół przeszedł na własność Diecezji Wrocławskiej Kościoła Polskokatolickiego.

W tym miejscu chciałbym w imieniu własnym, Diecezji Wrocławskiej i całego Kościoła Polskokatolickiego podziękować Władzom Państwowym PRL za olbrzymi wkład środków materialnych w remont i renowację katedry św. Marii Magdaleny oraz za przekazanie tej świątyni na własność Diecezji Wrocławskiej.

Następnie mówca dał wyraz przekonaniu, że VI ogólnopolski Synod zainicjuje nową kartę w historii Kościoła Polskokatolickiego i zapoczątkuje wszechstronny rozwój Kościoła. Synod nie może uregulować wszystkich spraw ży-

cia kościelnego, ale powinien stać się impulsem do ustawicznej pracy misyjnej, administracyjnej i duszpasterskiej, a więc stać się początkiem daleko idącej wewnętrznej odnowy Kościoła. Decyzje i uchwały, jakie zapadną na Synodzie, będą podstawą działania poszczególnych Komisji Synodalnych.

Po otwarciu obrad Synodu, jako pierwszy, przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. bp Józef Niemiński — ordynariusz Diecezji Kanadyjskiej. Kierując pod adresem zebranych swe słowa wyrażone notabene piękną i poprawną polszczyzną, ks. bp Józef Niemiński zaznaczył, że przemawia jako zwierzchnik Diecezji Kanadyjskiej i sekretarz Rady Naczelnej PNKK. „Jestem synem Polski — oświadczył na zakończenie mówca — mimo że daleko mieszkam (...). Życzę Wam, Bracia Rodacy, i Waszemu Synodowi błogosławionych i pomyślnych obrad”.

Kolejnym mówcą był pan mec. Ernest Gazda — członek Rady Naczelnej PNKK w USA i Kanadzie. Jak wiemy, pan mec. Ernest Gazda pochodzi z rodziny współorganizatorów PNKK. Został ochrzczony w PNKK i wychowany w jego ideologii. Jest członkiem bardzo oddanym Kościołowi, powszechnie lubianym i cenionym. Żyje tym Kościołem i bezinteresownie poświęca mu wiele cennego czasu, prowadząc m. in. wykłady w Seminarium Duchownym w Scranton z zakresu filozofii oraz kierując w Radzie Naczelnej sprawami wymagającymi fachowej wiedzy prawniczej.

W swoim wystąpieniu na Synodzie mec. Ernest Gazda m. in. powiedział: „Pocytuję to sobie za wielki zaszczyt, że jako reprezentant Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA i Kanadzie uczestniczę w waszym VI Ogólnopolskim Synodzie. W imieniu Naczelnej Rady PNKK gorąco pozdrawiam Was i składam jak najlepsze życzenia pomyślnych obrad oraz błogosławieństwa Bożego. Stanowimy — pod względem nauki i ideologii — jeden Kościół, mimo istnienia dwóch odrębnych administracji. Największym pragnieniem ks. Franciszka Hodura, organizatora naszego Świętego Kościoła, było, aby Kościół Narodowy w Polsce utrwalił się i umocnił w głoszeniu postępowej ideologii PNKK. Zachowajmy tę jedność wiary dla dobra i rozwoju naszego Kościoła tak w Polsce, jak i w USA i Kanadzie”.

Wypowiedź mec. Ernesta Gazdy idealnie koresponduje ze słowami wypowiedzianymi w czasie kazania przez Pierwszego Księdza Biskupa dra Tadeusza Zielińskiego: „Synod, który dzisiaj rozpoczyna swoje obrady, jest wyjątkowo ważny, gdyż ma na celu odnowę życia religijnego w Kościele. Zadaniem tego Synodu jest wprowadzenie w życie tego wszystkiego, co poprzednie Synody ustanowiły, podtrzymanie tego co dotychczas Kościół nasz osiągnął, oraz ugruntowanie zasad i ideologii, na której Kościół nasz

został zbudowany. Tak duchowni, jak i świeccy delegaci Synodu powinni dobrze rozważyć każde słowo wypowiedziane w czasie obrad synodalnych, pytając siebie samych, czy swoją wypowiedzią przyczyniają się do dobra i rozwoju Kościoła Polskokatolickiego i podtrzymania tego wszystkiego, co Kościół dotychczas zdobył „pracą, prawdą i walką”.

Ks. bp Franciszek Hodur — organizator naszego Kościoła miał ogromny kult do przeszłości, do depozytu wiary katolickiej, ale równocześnie był zwolennikiem chrześcijaństwa postępowego i śmiało wprowadzał w życie takie innowacje, które czyniły Ewangelię bardziej dostępną i zrozumiałą dla wiernych.

Mam tu na myśli — podkreślił kaznodzieja — powrót do pierwszych wieków Kościoła, udział wiernych w Synodach, zrównanie kobiet z mężczyznami w życiu kościelnym i społecznym, wprowadzenie do liturgii języka ojczystego (1910), odprawianie Mszy św. twarzą do ludu (praktyka ta ma miejsce od czerwca 1931 roku w Scranton i w parafiach Ameryki i Kanady), podniesienie Słowa Bożego do godności sakramentu, wprowadzenie spowiedzi ogólnej (powszechnej), zniesienie celibatu księży”.

Dalej kaznodzieja podkreślił, że jeśli chcemy zachować swoją autentyczność i miejsce w społeczeństwie, powinniśmy w naszej nauce oprzeć się na Wyznaniu Wiary PNKK oraz Jedenastu Wielkich Zasadach. „Wiemy — powiedział kaznodzieja — że większość z tych innowacji już nie jest nowością nawet dla Kościołów bardzo konserwatywnych. W swojej Apokalipsie ks. bp F. Hodur zdecydowanie występował przeciwko zwolennikom zabobonnej przeszłości, ludziom bojaźliwego ducha, którzy chcieliby żyć teologią i liturgią XVI wieku, którzy załamują ręce z powodu przemian i powstawania nowych form liturgicznych w życiu Kościoła, a także przemian w społeczeństwie”.

Ks. bp T. Zieliński kazanie swe kończy znamienym przekonaniem, że gdyby bp F. Hodur dziś żył, to z pewnością „mówiłby podobnie o tych, którzy chcą stać w miejscu, boją się iść naprzód, stale chcą żyć tylko przeszłością, którzy chętnie powołują się na ideologię PNKK. A zapominają o jednej zasadniczej rzeczy, że Kościół nasz był awangardą postępowego chrześcijaństwa, szedł w pierwszej linii, by — jak śpiewamy w hymnie Kościoła — otwierać ślepych powieki”.

Na uwagę zasługuje tu także wypowiedź dra Jana Małuszyńskiego — prezesa Zarządu Głównego STPK. A oto fragment tej wypowiedzi w dosłownym brzmieniu: „Z upoważnienia Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików mam zaszczyt złożyć wszystkim uczestnikom VI Ogólnopolskiego Synodu naszego Polskokatolickiego Kościoła serdeczne i gorą-

Z obrad VI Ogólnopolskiego Synodu

c.d. ze str. 5

ce życzenia pomyślnych i owocnych obrad. Społeczne Towarzystwo ze swej strony pragnie złożyć wobec Dostojnego Synodu uroczystą deklarację, że zgodnie ze swym statutem będzie nadal służyć Kościołowi przez pomoc finansową i działalność wydawniczą. Towarzystwo pragnie także stać się żywym ogniwem łączącym nasze polskokatolickie środowisko w kraju ze środowiskiem PNKK i Polsko-Narodowej „Spójni” w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Uważamy, że ciąży na nas obowiązek służyć naszym braciom zza Oceanu możliwie najszerszą informacją o kulturze, historii, tradycjach i aktualnym dobru Polski. Będzie to częściowy rewanż za piękną ideę wolnego postępowego narodowego Kościoła, za spuściznę po wielkim Kapłanie i wielkim patriocie śp. bpie Hodurze.

Pragniemy przyczynić się do tego, by zwłaszcza młodzi Amerykanie polskiego pochodzenia świadomie, z dumą mogli przyznać się do swego narodowego pochodzenia, do tysiącletniej historii i kultury narodu swych ojców i dziadów znad Odry. Warty, Wisły i Bugu. By znali także obecną Polskę — sprawiedliwą społecznie, rosnącą z każdym rokiem pod względem gospodarczym i prestiżowo-politycznym. STPK pracę swą będzie prowadzić w ścisłym powiązaniu z władzami naszego Kościoła Polskokatolickiego w Polsce (...).

W imieniu Towarzystwa Niewiad ANS wystąpiła pani Maria Pamuła z Krakowa. „Wycho-wana od dziecka w Kościele Polskokatolickim — podkreśliła mówczyni — nosząca upokorzenia z tego powodu, że w języku ojczystym modliłam się do Boga. Jestem dziś dumna z naszego Kościoła, gdyż od nas wzięli przykład także rzymskokatolicy i w całym naszym kraju modlą się i chwala Boga w języku ojczystym — zrozumiałym dla wszystkich (...). Życzę naszym biskupom i księżom obfitych łask Bożych, by swoją wtrwalałą pracą przyczyniali się do szerzenia naszej pięknej ideologii. My zaś ze swej strony, niewiasty, wychowujące swe dzieci w duchu tejże ideologii, uczynimy wszystko, aby przyczynić się do dalszego rozwoju i rozkwitu naszego Kościoła (...).

Sesję plenarną rozpoczęto od powołania Prezydium Synodu, do którego ks. bp J. Pękała zaprosił: ks. bpa T. Zielińskiego, ks. bpa J. Niemińskiego, ks. bpa T. Majewskiego, ks. bpa elektę W. Kierzkowskiego, ks. B. Sęka, ks. W. Wysoczańskiego, ks. prob. M. Tymczaka, mec. E. Gazdę, dra J. Małuszyńskiego, M. Szyrkowicza, panią M. Pamulową i B. Poteruchę.

Jednocześnie powołano Sekretariat Synodu w składzie: ks. dziek. K. Bonczar, ks. dziek. A. Pietrzyk, ks. dziek. R. Skrzypczak i ks. J. Zieliński. Sekretariat pracował pod kierunkiem ks. W. Wysoczańskiego.

Modlitwę wstępną złożył ks. bp T. Majewski, proponując uczczenie pamięci Kapłanów,

którzy zmarli w okresie międzysynodalnym. Są to następujący księża: ks. Józef Osmólski, ks. Józef Nowak, ks. Stanisław Marchewski, ks. Władysław Malec, ks. Józef Kwolek, ks. doc. dr Antoni Naumczyk, ks. Józef Janik, ks. Eryk Cetława, ks. Franciszek Rumiński, ks. Tadeusz Baliński, ks. Kazimierz Dudek, ks. Bolesław Sikorski.

Po odczytaniu protokołu Komisji Mandatowej przez ks. dziek. M. Lewandowskiego, przewodniczącego tej Komisji, stwierdzono, że VI Ogólnopolski Synod reprezentowany jest przez oficjalnych przedstawicieli PNKK w USA i Kanadzie oraz 180 duchownych i świeckich delegatów Kościoła Polskokatolickiego. Z protokołu Komisji wynikało także, że mandaty synodalne zostały rozesłane w terminie, a delegaci świeccy wybrani na nadzwyczajnych zebraniach parafialnych zgodnie z przepisami Podstawowego Prawa Kościoła Polskokatolickiego.

Głos zabrał ks. bp J. Pękała, który złożył sprawozdanie z działalności Kościoła za okres międzysynodalny, tj. za lata 1966—1975. Ks. bp J. Pękała sprawozdanie swe zakończył informacją, że Rada Kościoła na sesji w dniu 7 maja 1975 r. przyjęła jego rezygnację ze stanowiska biskupa naczelnego. Zwrócił się więc do Synodu z prośbą o wyrażenie zgody na jego przejście w stan spoczynku.

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania oraz sprawozdania ks. prob. Marcina Tymczaka, przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, udzielono absolutorium Władzom Zwierzchnim Kościoła.

Ks. bp J. Pękała, jako przewodniczący obrad synodalnych, odczytał wniosek Rady Kościoła z dnia 7 maja 1975 roku o powołaniu przez VI Ogólnopolski Synod Kościoła — na okres międzysynodalny — Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej w następującym składzie:

a) Rada Synodalna

ks. bp T. Majewski — przewodniczący,
ks. W. Wysoczański — sekretarz,
ks. bp elekt W. Kierzkowski — skarbnik,
ks. B. Sęk — członek,
J. Małuszyński, prezes Zarządu Głównego STPK — członek, wszyscy księża dziekani — członkowie,
trzech przedstawicieli świeckich (po 1 z każdej diecezji) — członkowie.

b) Prezydium Rady Synodalnej
ks. bp T. Majewski — przewodniczący,
ks. W. Wysoczański — sekretarz,
ks. bp elekt W. Kierzkowski — skarbnik,
ks. B. Sęk — członek,
J. Małuszyński — członek.

Po przedłożeniu powyższej propozycji, przewodnictwo nad obradami powierzono ks. bpowi T. Majewskiemu, który przedstawił następujące wnioski Rady Kościoła z dnia 7 maja 1975 roku:

1. o udzieleniu Radzie Synodalnej delegacji w sprawie elekcji ks. W. Wysoczańskiego na

urząd biskupi, w następującym brzmieniu: „Rada Kościoła biorąc pod uwagę to, że ks. mgr W. Wysoczański chwilowo wycofuje swoją kandydaturę na biskupa koadiutora — motywując swoje stanowisko tym, że pragnie dokończyć i obronić zaawansowaną rozprawę doktorską — prosi VI Ogólnopolski Synod o udzielenie uprawnień Radzie Synodalnej w przedmiocie dokonania elekcji w. w. na biskupa na Sesji Rady Synodalnej, po obronie przez niego pracy doktorskiej;

2. o powołanie na okres międzysynodalny Komisji Rewizyjnej w składzie:

ks. prob. A. Bieliec — przewodniczący,
ks. prob. J. Zieliński — sekretarz,
ks. dziek. S. Muchewicz — członek,
p. C. Gawińska — członek;

3. o powołanie na okres międzysynodalny Sądu Kościelnego w składzie:

ks. dziek. M. Lewandowski — przewodniczący,
ks. dziek. T. Wójtowicz — sekretarz,
ks. prob. J. Kuczek — sędzia,
ks. prob. Z. Gnyk — sędzia.

Odczytane i ustnie uzasadnione na Synodzie przez ks. bpa J. Pękałę i ks. bpa T. Majewskiego wnioski zostały podpisane przez wszystkich członków Rady Kościoła, obecnych na sesji w dniu 7 maja 1975 r. Wnioski te zostały przez VI Ogólnopolski Synod jednogłośnie przyjęte i zaakceptowane. (Dokumenty te znajdują się w archiwum Rady Synodalnej w Warszawie).

A oto wyniki tajnego głosowania. Z liczby 180 delegatów obecnych na Synodzie i uprawnionych do głosowania na ks. bpa T. Majewskiego oddano 158 głosów i wprowadzono go na stanowisko przewodniczącego Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej z pozostaniem na stanowisku ordynariusza Diecezji Warszawskiej; na ks. W. Wysoczańskiego — 126 głosów i wprowadzono go na stanowisko sekretarza Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej; na ks. B. Sęka — 142 głosy i wprowadzono go na stanowisko członka Rady Syno-

dalnej i Prezydium Rady Synodalnej oraz administratora Diecezji Krakowskiej. Wybór zwierzchnika Diecezji Wrocławskiej oraz skarbnika Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej nie doszedł do skutku i zgodnie z przepisami PPKP może być dopełniony na sesji Rady. (Wyniki głosowania podaje na podstawie protokołu Komisji Mandatowej — archiwum Rady Synodalnej).

Na Synod przygotowano szereg referatów, które z powodu ograniczonego czasu nie mogły być wygłoszone w całości. I tak ks. bp elekt W. Kierzkowski przedstawił najistotniejsze elementy obszernego dokumentu przygotowanego przez Komisję Liturgiczną, proponując jednocześnie zmiany w dotychczasowej liturgii, które mają być przedmiotem obszernej dyskusji na sesjach Rady Synodalnej.

Ks. doc. dr E. Bałakier zreferował ważniejsze punkty Deklaracji Komisji Wiary. Dokument ten w całości zostanie zamieszczony w specjalnym wydawnictwie z okazji Synodu.

Nowo wybrany przewodniczący Rady Synodalnej ks. bp T. Majewski przedstawił referat pt. „Stosunek Kościoła Polskokatolickiego do Narodu i Ojczyzny”. Ks. B. Sęk — administrator Diecezji Krakowskiej mówił na temat „Stanowiska Kościoła Polskokatolickiego wobec ruchu ekumenicznego w łonie Kościołów chrześcijańskich”. Ks. dziek. A. Pietrzyk referat swój zatytułował „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”.

Ks. W. Wysoczański w swym referacie pt. „Niektóre uwagi do Podstawowego Prawa...” wskazał na szereg błędów doktrynalnych, jakie się zakradły do Podstawowego Prawa Kościoła Polskokatolickiego oraz podniósł kilka zastrzeżeń dotyczących techniki legislacyjnej tego dokumentu, przytaczając zarazem szereg przepisów sprzecznych i wykluczających się nawzajem.

Kończąc swoje uwagi, referent — w imieniu Synodalnej Komisji Prawa zgłosił dwie propozycje:

1. uchwalenie przez Synod zmian niektórych przepisów PPKP, co umożliwi należyte funkcjonowanie wszystkich elementów struktury kościelnej, zwłaszcza że — na wyraźne życzenie całego duchowieństwa polskokatolickiego — wprowadza się zasadę kolegiałności władz w Kościele;



2. zobowiązanie Rady Synodalnej do opracowania w możliwie najkrótszym terminie znowelizowanej wersji prawa i udzielenie delegacji do uchwalenia jej na swej sesji oraz przedstawienia Urzędowi do Spraw Wyznań do akceptacji (uznania).

W uzasadnieniu podkreślono, że „analogicznie do innych Kościołów uznanych w PRL, prawo takie powinno regulować ogólnie całokształt stosunków ustrojowych panujących w Kościele. Kwestie szczególnie winny znaleźć się w regulaminach. Problemy doktrynalne należy umieścić w osobnych dokumentach”.

W związku więc z powyższym autor referatu przedstawił Synodowi do rozważenia i uchwalenia dwa opracowane przez niego projekty dokumentów, jednogłośnie przyjęte i zaakceptowane na sesji Rady Kościoła w dniu 7 maja 1975 roku:

- 1) projekt uchwały VI Ogólnopolskiego Synodu Kościoła Polskokatolickiego o zmianie przepisów „Podstawowego Prawa Kościoła Polskokatolickiego”;
- 2) projekt uchwały VI Ogólnopolskiego Synodu o upoważnieniu Rady Synodalnej do dokonania nowelizacji „Podstawowego Prawa Kościoła Polskokatolickiego”.

Obydwa projekty zostały jednogłośnie przyjęte i uchwalone przez Synod.

Najistotniejszy jest tu dokument pierwszy, czyli nowela do Podstawowego Prawa Kościoła Polskokatolickiego. Nowelą tą wprowadzono m. in. następujące zmiany:

- zniesiono w Kościele Polskokatolickim tytuł „biskupa naczelnego” i wprowadzono starokościelną zasadę, że wszyscy biskupi pod względem władzy święceń są sobie równi. Jednocześnie straciły moc prawną wszelkie prerogatywy związane z tytułem „biskupa naczelnego”;
- wprowadzono zasadę kolegiального kierownictwa Kościołem. Zasada ta obowiązuje na wszystkich szczeblach rad: Rady Parafialnej (której przewodniczy osoba świecka), Rady Diecezjalnej, Rady Synodalnej oraz Prezydium Rady Synodalnej (którym przewodniczy biskup);
- określenie „Rada Kościoła” zastąpiono określeniem „Rada Synodalna”, zaś określenie „Prezydium Rady Kościoła” — określeniem „Prezydium Rady Synodalnej”;
- wprowadzono do Rady Synodalnej i Prezydium Rady Synodalnej prezesa Zarządu Głównego STPK;
- zdecydowano, że Synod Ogólnopolski będzie się odbywał co 4 lata, zwyczajnie sesje Rady Synodalnej 4 razy w roku, zaś posiedzenia Prezydium Rady Synodalnej 1 raz w miesiącu.

Należy podkreślić, że obowiązek wprowadzenia w życie i wykonanie uchwał synodalnych spoczywa na nowym Kierownictwie Kościoła.

Do Prezydium Synodu zostały skierowane telegramy z życzeniami od: Arcybiskupa Utrechtu, Polskiej Rady Ekumenicznej, Chrześcijańskiej Akademii Teolo-

gicznej, Biskupów Kościoła Starokatolickiego Mariawitów, Oddziału Wrocławskiego STPK, księży i wiernych.

Zgodnie z przyjętym już zwyczajem, VI Ogólnopolski Synod wysłał telegramy do: kierownika Urzędu do Spraw Wyznań ministra doc. dra Kazimierza Kąkoła, prezydenta miasta Wrocławia Mariana Czulińskiego oraz przewodniczącego Międzynarodowej Konferencji Biskupów Starokatolickich ks. arcybpa Marinusa Koka.

Telegramy otrzymane i wysłane odczytał ks. W. Wysoczański.

VI Ogólnopolski Synod uchwalił rezolucję, której projekt przedstawił ks. B. Sęk — administrator Diecezji Krakowskiej. Rezolucja m. in. akcentuje ideologiczną jedność Kościoła Polskokatolickiego z PNKK w USA i Kanadzie, łączność z Unią Utrechcką Kościołów Starokatolickich. Podkreślono w niej również, że Kościół Polskokatolicki zawsze uwzględniał w swojej działalności potrzeby Narodu i Ojczyzny. Stąd też w rezolucji czytamy: „(...) zaangażowanie naszego Kościoła przez wiele lat nie było należycie oceniane. Dopiero Polska Ludowa — po latach dyskryminacji i prześladowań w okresie międzywojennym — zalegalizowała nasz Kościół, przez co zrównała go z innymi wyznaniem (...). W poczuciu naszej głębokiej wdzięczności względem Ludowej Ojczyzny oświadczamy, że wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego — jak zawsze do tej pory — pozostaną w pełni zaangażowanymi i oddanymi jej obywatelami. W naszych kontaktach z zagranicą, postawą naszą przyczyniać się będziemy do umocnienia wysokiej pozycji naszego Ludowego Państwa na arenie międzynarodowej oraz na każdym kroku popierać polską rację stanu. W naszej pracy dla kraju — stosownie do wskazań Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — pracować nadal będziemy nad umocnieniem wewnętrznej jedności oraz budową potęgi dobrobytu naszej Ojczyzny.

W końcowej części dokumentu podkreślono, że „rok trzydziestolecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zaznaczył się wzmożoną aktywnością wszystkich wyznawców Kościoła Polskokatolickiego na polu ideologicznym i gospodarczym. Nie poprzestając na dotychczasowych osiągnięciach, zobowiązujemy się nadal ofiarnie pracować dla dobra naszej Ojczyzny i pożytku jej obywateli.

Słowa końcowe wygłosił ks. bp T. Majewski nowo wybrany przewodniczący Rady Synodalnej, który mówił na temat ogłoszenia terminu następnego Synodu, planu pracy duszpasterskiej w okresie międzysynodalnym, pracy Komisji Synodalnych, spraw personalnych, wychowania i kształcenia kleru i Funduszu Socjalnego, zachęcając do ofiarnej i owocnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Pełny tekst tego przemówienia zostaje zamieszczony na łamach „Rodziny”.

Podczas synodalnego nabożeństwa chór PR i TV z Wrocławia wykonał utwór muzyczny G. Górczyckiego z XVIII w. pt. „Missa Paschalis”.

Ks. WIKTOR WYSOCZAŃSKI





Wczoraj, dziś i jutro parafii Narodzenia Najś. Mar

Na pięknej Ziemi Lubelskiej, do niedawna jeszcze wybitnie rolniczej, a obecnie przeżywającej intensywny rozwój przemysłu, znajduje się kilkanaście parafii Kościoła Polskokatolickiego. Oto kilka słów o jednej z nich.

WCZORAJ

Parafia pw. Narodzenia NMP w Majdanie Leśniowskim znajduje się w pobliżu stolicy PKWN, Chełma Lubelskiego. Została zorganizowana w sierpniu 1928 roku. Pierwszym kapłanem, który odprawił tu pierwszą w języku polskim Mszę św. polową był śp. ks. Marcin Skibiński. Przez pewien czas, jak to często bywało w owym czasie, wierni z Majdanu Leśniowskiego i okolicznych wsi zbierali się na modlitwę pod gołym niebem. Własnego kościoła nie mieli, a rząd sanacyjny nie wyrażał zgody na budowę świątyni. Prośby mieszkańców Majdana Leśniowskiego i interwencje kapłanów u władz nie odnosiły żadnego skutku.

Zniecierpliwieni majdaniacy postanowili sami rozwiązać swój kłopot. Przygotowali wszystko jak należy i pewnej pięknej nocy z pomocą Opatrzności postawili drewniany kościółek, który stoi po dzień dzisiejszy. Proboszczem wówczas był śp. ks. Ancerewicz.

Parafia pw. Narodzenia NMP w Majdanie Leśniow-

skim, tak jak wiele naszych parafii w okresie międzywojennym, przeżywała burzliwe momenty. Złych ludzi nigdy i nigdzie nie brakuje. Mimo jednak tych zewnętrznych trudności wspólnota parafialna coraz bardziej wewnętrznie krzepła i stabilizowała się. Proboszczowi tam następujący śp. księża: Kalinowicz, Świerczewski, Kędzierski, Biel, Kondratowicz, Woźniacki.

W 1932 roku duszpasterstwo parafii Majdańskiej objął ks. Stanisław Banasiak, który duszpasterzuje do dnia dzisiejszego. Podstawowym zadaniem młodego wówczas proboszcza była prócz posługi kapłańskiej solidna praca organizacyjna i porządkowa. Przeprowadzono więc wspólnie z parafianami prace porządkowe w nowej świątyni i na placu kościelnym, założono cmentarz parafialny. Pracując społecznie ks. proboszcz Banasiak nie zaniedbywał pracy duszpasterskiej. Założył Towarzystwo Adoracji Najświętszego Sakramentu, zorganizował chór kościelny, koło ministrantów oraz towarzystwo młodzieży parafialnej.

W owym okresie parafię pw. Narodzenia NMP w Majdanie Leśniowskim wzywali następujący biskupi: Padewski, Grochowski i Jasiński. Dodawali oni wiernym otuchy, zachęcali do wytrwania i przekazywali gorące pozdrowienia od organizatora Kościoła biskupa Franciszka Hodura.

II wojna światowa przyniosła ogromne cierpienie fizyczne i moralne narodowi polskiemu. Straszne losy

okupacji nie ominęły również parafii w Majdanie Leśniowskim. Życie parafialne nieco przygasło. Na swoim posterunku nieugięcie trwał ks. proboszcz Stanisław Banasiak, dodając ludziom otuchy do przetrwania ciężkich chwil.

DZIŚ

Rok 1945 był rokiem nie tylko wyzwolenia Polski spod jarzma hitlerowskiego. Był to również rok wyzwolenia duchowego dla wielu Polaków. Nowa konstytucja gwarantowała wolność sumienia i wyznania dla wszystkich obywateli. Życie publiczne obywateli, życie Kościołów i różnych związków wyznaniowych wracało do normy. W parafii majdańskiej również rozpoczęło się normalne życie i praca, którą kontynuował w dalszym ciągu ks. proboszcz Stanisław Banasiak. A pracy było wiele — tak na polu czysto religijnym, jak i społecznym.

W okresie powojennym częstym gościem parafii pw. Narodzenia NMP w Majdanie Leśniowskim byli biskupi: Julian Pękała, Leon Grochowski, Maksymilian Rode i Tadeusz Majewski, którzy przyjeżdżali, aby udzielić sakramentów św. i krzepić wiernych ojcowskim słowem.

Intensywny rozwój kraju, a szczególnie rozwój budownictwa, polepszenie warunków życia ludności na-



1. Kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Majdanie Leśniowskim wybudowany w ciągu jednej nocy
2. Okres międzywojenny — Rp Leon Grochowski w asyście księży z dekanatu chełmskiego
3. Każdego roku liczna gromadka dzieci przystępuje do I Komunii Świętej
4. Sakramentu Bierzmowania udziela młodzieży Biskup Tadeusz R. Majewski Ordynariusz Diecezji Warszawskiej
5. Ks. prob. Stanisław Banasiak błogosławi związek małżeński młodych miejscowych parafian
6. W procesjach uczestniczą zarówno młodzi jak i starsi wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego
7. Uroczysta chwila w życiu parafian — moment wmurowania kamienia węgielnego pod nowy kościół w Majdanie Leśniowskim

ii Panny w Majdanie Leśniowskim

sunęły myśl aktywni parafialnemu w Majdanie Leśniowskim, aby rozpocząć budowę nowego kościoła. Ks. proboszcz Stanisław Banasiak w porozumieniu z Radą parafialną i wszystkimi parafianami wystąpił do władz kościelnych i świeckich z prośbą o pozwolenie na rozpoczęcie budowy nowej świątyni. Prośba została przyjęta przychylnie i parafia w Majdanie Leśniowskim w 1969 roku otrzymała zgodę na budowę nowego kościoła. Sporządzono odpowiednie plany i w 1970 roku ku radości całej ofiarnej społeczności parafialnej, dokonano wmurowania kamienia węgielnego pod nowy kościół. Tej historycznej czynności dokonał ordynariusz Diecezji Warszawskiej ks. bp. Tadeusz Majewski w asyście księży.

JUTRO

Jaki los czeka parafię pw. Narodzenia NMP w Majdanie Leśniowskim jutro? Z takim pytaniem zwróciłem się do długoletniego ks. proboszcza Stanisława Banasiaka, który w kwietniu br. obchodził jubileusz 50-lecia pracy kapłańskiej. Oto jego wypowiedź:

„Uważam, że parafia Narodzenia NMP w Majdanie Leśniowskim ma przed sobą wspaniałą przyszłość, a to chociażby z tego powodu, że w pobliżu Majdanu Leśniowskiego nie ma innych kościołów, a nasza świątynia, którą za rok wybudujemy, sprostą wszystkim po-

trzebom tutejszych mieszkańców. W naszej parafii wielu wyznawców bratniego Kościoła Rzymskokatolickiego korzysta z Sakramentów św. W czasie całego mego pobytu w tej parafii, a trwającego już 47 lat, nie miałem osobiście większych przykrości ze strony rzymskokatolików. Wprost przeciwnie, żyjemy w zgodzie, po chrześcijańsku i wspólnie sobie pomagamy w miarę potrzeby. Dlatego twierdzę, że parafia Narodzenia NMP w Majdanie Leśniowskim z chwilą, kiedy stanie nowy kościół, będzie przeżywała swój wielki renesans

Dzień jutrzejszy dla nas i naszej parafii — to solidna, ofiarna praca i jeszcze raz praca. Mamy jednak nadzieję, że opatrzność Boża, która wspierała nas w trudnych okresach, nie opuści nas i w tym rozpoczętym, zbożnym dziele. Liczymy na pomoc materialną naszych władz kościelnych, naszego ordynariusza, ks. bpa Tadeusza Majewskiego, i wszystkich ludzi dobrej woli”.

Długoletniemu Proboszczowi Ks. Jubilatowi Stanisławowi Banasiakowi, Radzie parafialnej, ofiarnym parafianom z Majdanu Leśniowskiego, Leśniowa, Janowki, Alojzowa, Pobitewki, Kolonii Leśniowice, Wierzbicy i innych okolicznych miejscowości pozostaje życzyć szczególnej opieki Bożej, pogody ducha i pomwlnego zakończenia rozpoczętej budowy.

KS. ANATOL SIELCHANOWICZ



Srebrni Jubilaci p.p. Anna i Mikołaj Szyrkowiczowie dziękują Bogu za doczekanie w dobrym zdrowiu i miłości tej uroczystej chwili



Jubilaci w towarzystwie proboszcza ks. Stefana Mościpana i najbliższej rodziny

Srebrny jubileusz małżeństwa

W parafii polskokatolickiej w Gdyni obchodzono miłą uroczystość jubileuszu pożycia małżeńskiego Państwa Mikołaja i Anny Szyrkowiczów, którzy przed 25 laty w dniu 19 kwietnia 1950 roku stanęli na ślubnym kobiercu, składając przed Panem Zastępcom przysięgę i ślubując sobie miłość, wierność, uczciwość małżeńską oraz dożgonne współżycie. Po 25 latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego Jubilaci znów stanęli przed ołtarzem, by podziękować Bogu za szczęśliwie wspólnie przeżyte lata oraz otrzymać błogosławieństwo na dalszą drogę życia.

Miejscowy proboszcz ks. Stefan Mościpan podkreślił szczerze przywiązanie Państwa Szyrkowiczów do Kościoła Polskokatolickiego. Pan Mikołaj Szyrkowicz jako długoletni przewodniczący Rady Parafialnej ofiarnie pomagał ks. Zygmuntowi Mędrkowi w organizowaniu parafii. Władze Kościoła doceniając Jego twórczy wkład w tej wcale niełatwej pracy, powołały go na członka Rady Kościoła. Pani Anna Szyrkowiczowa od szeregu lat jest skarbniczką Rady Parafialnej, zajmuje się też Funduszem Socjalnym Kościoła. Jest czynną członkinią Towarzystwa Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu.

Dostojnym, Jubilatów towarzyszyła w czasie uroczystości liczna rodzina i parafianie. Liczne wiązanki kwiatów i gorące życzenia były dowodem sympatii i uznania dla Małżonków. Życzymy im szczęśliwego doczekania złotych godów.

SM

Miła uroczystość w Złotorzy

Z zasady chrzty, śluby i pogrzeby są tak powszechnym zjawiskiem w każdej parafii, że informowanie o każdym z nich w prasie nie jest praktycznie możliwe ani uzasadnione. Bywają jednak sytuacje nadzwyczajne i wyjątkowe i wtedy informacje tego typu wydają się być użyteczne. Będzie to miało miejsce wówczas, gdy dana uroczystość związana jest z osobą czy rodziną zasłużoną dla Kościoła, lub gdy do danej uroczystości doszło w związku z jakimś nadzwyczajnym wydarzeniem. Ten tok rozumowania spowodował, że uznałem za celowe i stosowne opublikowanie na łamach „Rodziny” informacji o uroczystościach złotoryjskich.

Pierwszą z nich to I Komunia św. Tadeusza i Heleny Tobiasz w pierwsze święto wielkanocne. Droga tych dzieci do naszej parafii nie była „naturalna”. Jeszcze przed rokiem nie znały naszego Kościoła, gdyż należały do parafii rzymskokatolickiej. W ubiegłym roku umarł im ojciec. Proboszcz rzymskokatolicki odmówił rzymskokatolickiego (chrześcijańskiego) pogrzebu. Zmarłego na wieczny spoczynek odprowadził ksiądz polskokatolicki. Od tej chwili cała rodzina — tych dwojga dzieci, matka, starszy brat, dwie zamężne siostry z mężem i dziećmi (5 i 6 dzieci) — zerwała wszelką łączność z parafią rzymskokatolicką, wiążąc się z naszą parafią. Trzej chłopcy z tej rodziny szczytą się tym, że jako ministranci mogą usługiwać przy Mszy św.

Nie widziałem jeszcze, by dzieci przystępujące do I Komunii św. tak tę uroczystość przeżywały jak tych dwojga dzieci, by z taką powagą przekonaniem i mocą składały przepisany rytuałem przysięgę wierności Kościołowi Polskokatolickiemu.

Druga uroczystość to sakramentalny związek małżeński Anastazji i Ryszarda Wrzasków w dniu 19 kwietnia br. I tych ludzi — wraz z szerszą rodziną — związało z naszą parafią smutne zdarzenie, bo pogrzeb męża Pani Anastazji (Kazimierza Siemienia). Syn Pani Anastazji, Grzegorz Siemienie, swego najmłodszego potomka, Roberta, chrzczył już w naszej parafii a starszego syna, Andrzeja, „kreował” na ministranta.



Nowo zaślubieni małżonkowie p.p. Anastazja i Ryszard Wrzaskowie przed ołtarzem w kościele parafialnym w Złotorzy

O oddaniu Pana Ryszarda Wrzaska dla parafii może świadczyć fakt, że jesienią ub. roku został wybrany przez Walne Zgromadzenie Parafialne prezesem Rady Parafialnej. W tej sytuacji uroczystość ślubna PP. Anastazji i Ryszarda Wrzasków była właściwie uroczystością całej parafii. Oblubieńcy wprost z Urzędu Stanu Cywilnego przybyli do świątyni. Towarzyszyła im rodzina, przyjaciele, parafianie i znajomi. Miejscowy duszpasterz, ks. mgr Tadeusz Piątek, związał ich dożgonnym sakramentalnym związkiem małżeńskim. Najpierw odbyła się spowiedź ogólna, do której wraz z oblubień-

cami i świadkami ślubu przystąpiła ich najbliższa i dalsza rodzina (w większości rzymskokatolicy) — parafianie i znajomi. Następnie odbyła się uroczystość ślubna i Msza św. w intencji nowożeńców. Uroczystość uświetnił grą na fisharmonii i śpiewem Jerzy Piątek — student Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Uroczystości te przyczynią się bez wątpienia do dalszej aktywizacji parafii złotoryjskiej i pozostaną długo w pamięci uczestników.

J. P.

Goście z Genewy w Krakowie

Na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej, w dniach 23-26 kwietnia br. przebywał w Polsce sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów ks. dr Filip Potter w towarzystwie kierownika Biura Pomocy Kościołom Europejskim dra P. Baumanna.

Dnia 24 kwietnia br. w ramach programu pobytu w naszym kraju — po zwiedzeniu Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu — goście z Genewy przybyli do Krakowa. Z ramienia PRE towarzyszyli im: prezes — ks. prof. dr Witold Benedyktowicz i dyrektor biura — ks. mgr Zdzisław Pawlik. W godzinach popołudniowych zagraniczni goście wraz z towarzyszącymi im osobami zwiedzili kolebkę polskiej myśli naukowej Collegium Maius.

Tego samego dnia wieczorem, w lokalu PRE w Krakowie przy ul. Sarego 11, odbyło się z tej okazji spotkanie ekumeniczne. O godzinie 16,30 do lokalu Oddziału przybywa ks. dr Filip Potter wraz z towarzyszącymi mu osobami. Dzieci w strojach regionalnych wręczają przybyłym wiązanki kwiatów. Wśród zebranych panuje uroczysty nastrój. Po krótkiej prezentacji zgromadzonych (dokonuje jej gospodarz spotkania ks. Benedykt Sęk), przechodzimy do specjalnie na tę okazję przygotowanej sali konferencyjnej. Widniejący na naczelnym miejscu krzyż z wizerunkiem Zbawiciela — będący symbolem wszystkich chrześcijan — przypomina, że jest to zgromadzenie religijne. Kwiaty i światło nastrój ten jeszcze potęgują. Stosownie do słów obietnicy Syna Bożego „gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20), wśród uczestników spotkania daje się odczuć obecność Chrystusa. Dlatego nie kto inny, ale On tutaj jest gospodarzem. Tematem spotkania będzie również nie co innego, jak problemy związane z realizacją Jego testamentu oraz umacnianiem Jego królestwa.

Jako pierwszy zabrał głos prezes Oddziału PRE w Krakowie ks. Benedykt Sęk. W ciepłych i serdecznych słowach powitał przedstawicieli Światowej Rady Kościołów oraz towarzyszące im osoby. Słowa powitania skierował również do delegacji Oddziału PRE w Katowicach.

W przemówieniu swoim wyraził on radość z tego spotkania, które jest dla nas wielkim zaszczytem, poczem przedstawił „wczoraj, dziś i jutro” naszego Oddziału. „W ciągu dotychczasowej działalności — powiedział między innymi — Oddział PRE w Krakowie wytworzył na terenie naszego miasta odpowiedni klimat, dzięki czemu wzrasta zainteresowanie ruchem ekumenicznym. Kościół rzymskokatolicki już nas toleruje. Gorzej jednak przedstawia się sytuacja społeczności chrześcijańskich poza Krakowem. Zdarzają się wypadki, że rzymskokatolicy łamią krzyże i wybijają szyby w świątyniach, co ostatnimi czasy miało miejsce w parafiach polskokatolickich w Kielcach i w Tarnowie. Kiedy indziej duchowny rzymskokatolicki — który zaszedł do mieszkania członków zboru baptystów — rzucił z pogardą w kąt egzemplarz Pisma świętego wydany przez Brytyjskie Towarzystwo Biblijne, krzycząc przy tym: „To nie jest Pismo św”. Chociaż nasza praca nie jest łatwa, jesteśmy przekonani o konieczności jej kontynuowania. Wierzymy, że cieszy się ona błogosławieństwem Bożym i na pewno przyniesie pożądane efekty”.

Z kolei przemówił sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów ks. dr Filip Potter. „Moja droga do Krakowa — stwierdził gość — wiodła przez Oświęcim, gdzie przed trzydziestu kilku laty miały miejsce straszliwe zbrodnie ludobójstwa. To miejsce zagłady milionów ludzi przypominało mi historię moich przodków, którzy 350 lat temu uprowadzeni zostali z Afryki w rejon Morza Karaibskiego. Zabrano ich około 13 milionów z czego na miejsce przeznaczenia dotarło zaledwie 3 miliony. Ci zaś, którzy przeżyli straszną podróż byli torturowani i musieli niewolniczo pracować. Cudem naszych czasów jest to, że od okresu Oświęcimia byliśmy zdolni połączyć się w Światowej Radzie Kościołów. Obcuując z Chrystusem w jego Kościele, nauczyliśmy się miłości i przebaczenia oraz prawdy o zmartwychwstaniu przez moc Ducha Świętego. To jest przyczyną, dla której szukamy pełnej jedności w Chrystusie”.

Działalność ekumeniczna — jak dalej referował mówca — zatacza coraz szersze kręgi. Obecnie do SRK należy dwa razy więcej społeczności chrześcijańskich niż wtedy, gdy ona się tworzyła. W tym też kierunku zmierzać będą prace Zgromadzenia Ogólnego Światowej Rady Kościo-



Sekretarz generalny SRK ks. dr Filip Potter w towarzystwie prezesa Oddziału PRE w Krakowie ks. Benedykta Sęka



Wspólna modlitwa w braterskim kręgu

łów, jakie pod hasłem „Jezus Chrystus wyzwala i jednoczy” zbierze się w listopadzie br. w stolicy Kenii, Nairobi. Poprzedza je intensywny program przygotowawczy o charakterze bardziej oddolnym i duszpasterskim. Jest to program rewizji życia z punktu widzenia wyznawania Chrystusa w czasach dzisiejszych.

Nalszy ciąg braterskiego spotkania upłynął przy filiżance czarnej kawy w serdecznym i bezpośrednim nastroju. Wyrazem tego była ożywiona dyskusja, dotycząca niektórych problemów z życia Kościołów chrześcijańskich. Interesowano się, jak nasi goście oceniają wkład Kościołów chrześcijańskich z krajów socjalistycznych w działalność SRK. Padły również pytania, dotyczące możliwości wykorzystania osiągnięć zbliżającego się Zgromadzenia Ogólnego SRK w Nairobi w terenowej działalności ekumenicznej. Goście nasi oraz miejscowi działacze ekumeniczni dzielili się swoimi spostrzeżeniami z dotychczasowej pracy i przekazywali zebrane doświadczenia.

Do podstawowych problemów ustosunkował się osobiście sekretarz generalny SRK ks. dr Potter. Z udzielonych przez niego wyjaśnień dowiedzieliśmy się, że:

— kiedy w roku 1948 powstawała SRK, w jej organizowaniu aktywnie uczestniczyli również przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich z Węgier i Czechosłowacji;

— Kościoły chrześcijańskie z krajów socjalistycznych współpracują ze SRK w dziedzinie myśli i działania. Ich zaangażowanie jest dowodem, że różnice ustrojowe i światopoglądowe nie stanowią przeszkody dla działalności ekumenicznej;

— wzajemne kontakty Kościołów z krajów socjalistycznych z Kościołami chrześcijańskimi świata kapitalistycznego — chociaż ograniczają się do płaszczyzny czysto religijnej — przyczyniają się z całą pewnością do odprężenia w dziedzinie politycznej.

Zgromadzenie Ogólne SRK w Nairobi nie pozostanie także bez wpływu na pracę najmniejszych komórek ruchu ekumenicznego. Według relacji ks. dr Pottera:

— będzie ono okazją do wzajemnego, lepszego poznania się wszystkich Kościołów chrześcijańskich (w tym również Kościoła rzymskokatolickiego) oraz sposobnością do mówienia sobie prawdy;

— metody pracy stosowane w czasie spotkania w Nairobi, mogą z powodzeniem być stosowane w codziennej pracy najniższych ogniw działalności ekumenicznej.

KS. JAN KUCZEK

Od prymatu papieskiego do papieskiego absolutyzmu

Epokowa praca Döllingera „Papież i sobór” — przez Janusa („Janus” to pseudonim Döllingera — red.) ukazała się najpierw jako seria artykułów w świeckim dzienniku „Augsburger Allgemeine Zeitung”, następnie zaś jesienią 1869 w postaci książkowej został natychmiast przełożony na języki francuski, włoski, angielski i węgierski. Na podstawie ogromnego historycznego materiału Döllinger dowodził, jak „od wieku dziewiątego dokonywał się raczej chorobliwy niż zdrowy, sztuczny niż naturalny rozwój prymatu ku absolutnej władzy papieskiej. bardziej przekształcenie niż rozwój, którego skutkiem było rozdarcie dotychczas zjednoczonego Kościoła na trzy wielkie. wrogie ciała kościelne”. Gdy się stanie na stanowisku starego Kościoła z czasów apostołów, mniej więcej do roku 845, to nie można zaprzeczyć, że papieństwo, takie jakim się stało, jawi się jako zniekształcająca, utrudniająca odychanie, chorobliwa narośl na organizmie Kościoła. hamująca lepsze siły żywotne. rozkładające go i powodujące powstawanie nowych schorzeń”. (Przedmowa).

Działanie „Janusa” było potężne i Döllinger do śmierci nie przywiązywał do żadnej ze swych książek tak wielkiej wagi jak do „Janusa” w którym, mimo wszelkich prób partii przeciwnej, nie udało się znaleźć żadnej historycznej pomyłki. W kręgach soborowych powiadano, że obecnie wykluczone jest jakiegokolwiek poważne omawianie dogmatu o nieomyślności papieskiej, ponieważ jego fikcyjne podstawy są teraz całkowicie jasne. Na polecenie Döllingera jego uczeń prof. dr Johannes Friedrich wydał w r. 1892 nowe opracowanie Janusa pod tytułem „Papieżstwo, przez Ignacego Döllingera”, w którym do niezmiennego tekstu oryginalnego (310 stron) dodał aparat naukowy ze wskazówkami źródłowymi i odsyłaczami (284 strony drobnego druku). Każdą szczegółową fazę poruszanego przez Janusa rozwoju dziejów papieństwa nawiązywał starokatolicki profesorowie w wielkich dziełach naukowych, jak to już wykazaliśmy powyżej.

Krótko po ukazaniu się Janusa wysłał Döllinger do biskupów w Niemczech, Francji, Anglii, Irlandii, Stanach Zjednoczonych ponownie (i znów anonimowo) sporządzone w odpowiednich językach pismo „Rozważania dla biskupów soborowych o zagadnieniu papieskiej nieomyślności” (28 stron), zawierające zwarte streszczenie wyników Janusa, co nie pozostało bez wpływu na ojców soboru.

QUIRINUS: OŚMIOMIESIĘCZNA WOJNA O ABSOLUTNE PAPIESTWO

Jeżeli w swym Janusie stworzył Döllinger najlepszy chyba do dziś zarys historii papieństwa, „opierający się tylko na dobrane i uwierzytelnione fakty



Ignacy von Döllinger

i nienaruszalnych świadectwach” (przedmowa Friedricha do Janusa II), to po soborze watykańskim roku 1870, w swych „Listach rzymskich Quirinusa” (710 stron) opracował najlepszą wedle sądów miarodajnych historię soboru, przedstawiającą na podstawie autentycznych źródeł, najczęściej samych ojców soborowych „zarówno wydarzenia jak i zamiary osób działających”.

„Ogólnie można powiedzieć” — czytamy w przedmowie do Quirinusa — „że nie popełniłem żadnej zasadniczej pomyłki, że sprawozdania te przedstawiają możliwie zgodny z prawdą obraz tego charakterystycznego, tak dla Kościoła katolickiego brzemiennego w następstwa zgromadzenia, że nie tylko sumiennie, usiłują przekazać wydarzenia zewnętrzne lecz także zrywają częściowo zasłonę z owych działań i machinacji, które odbywały się w tajemnicy i ukryciu, a poprzez które uruchomiono definiowanie nowego dogmatu o nieomyślności. Ten zbiór listów tworzy więc najlepsze źródło historyczne dla soboru watykańskiego, zaś opozycja katolików liberalnych, których sumienie wzdraga się przeciwko dogmatycznemu oktrojowaniu dokonaniem przy pomocy wszelkich nieuczciwych sztuczek i środków przemocy, będzie mogła z niego czerpać najlepszą broń dla kwestionowania legalności tego soboru”.

Jeszcze w roku 1871 pisał do Döllingera dr Strossmayer, profe-

sor prawa kościelnego, biskup Bośni, Dalmacji i Serbii, jeden z przywódców opozycji na soborze: „Listy rzymskie” są najwierniejszym kompendium soboru watykańskiego”, najwierniejszą i najlepszą historią soboru”. „Jeżeli kiedykolwiek w historii istniało zgromadzenie” — pisze dalej biskup Strossmayer — „które byłoby dokładnym przeciwieństwem tego, czym być powinno, to jest nim sobór watykański. Wszystko, co mogło się wydarzyć, aby skompromitować imię soboru i uczynić go niegodnym asystencji Ducha Świętego, wydarzyło się w największym wymiarze”. Prawdziwość dostarczanych przez Quirinusa sprawozdań z Soboru została m. in. potwierdzona przez wypowiedzi biskupów Augsburga (Dinkel), St. Gallen (Greith), Rottenburga (Hefe) oraz przez kardynała Schwarzenberga, arcybiskupa Pragi.

Dr Roloff opublikował w r. 1914 pracę naukową o „Listach rzymskich z soboru (o wiarygodności informatorów ich autora oraz o źródłowej wartości ich tekstu)”, w której dochodzi do następującego końcowego rezultatu „Informatorzy autora listów rzymskich byli, odpowiednio do swych stanowisk i stanu sprawy, doskonale poinformowani o wydarzeniach na soborze watykańskim. Dostarczyli materiału źródłowego o wartości jedynej w swoim rodzaju. Nie mogą więc listy zostać odrzucone ani oficjal-

nie, ani przez jakąś inną publikację, przemilczane, ani przelicytowane przez jeszcze lepiej poinformowanych autorów. Ktokolwiek będzie chciał zdawać sprawę z tak zwanej wewnętrznej historii soboru, znajdzie dokładne i zwarte wiadomości tylko w listach i zbliżonej do nich pod względem źródła historii soboru pióra Friedrichsa”. A jeszcze w roku 1955 Stefan Lösch, rzymsko-katolicki profesor teologii, potwierdza autentyczną wartość źródłową Listów Rzymskich, pisząc w swym wielkim dziele „Döllinger i Francja” o głównym korespondencie Döllingera w Rzymie lordzie Actonie: „W każdym razie doniesienia Actona z jego prowadzonej w największym zaufaniu wymiany myśli z Dupanloup (biskupem Orleanu), muszą zostać uznane za przekazane w sposób niepodważalnie wierny”.

To potwierdzenie wartości źródłowej „Rzymskich listów z soboru, przez Quirinusa” ma bezcenne znaczenie dla opozycji starokatolickiej i postawy po soborze. Jeżeli w swej historii papieskiej dostarczył Döllinger starokatolickiej opozycji podstawy dla kwestionowania materialnej ważności nowego dogmatu papieskiego, to jego historia soboru dostarczała teraz bezwarunkowo pewnej podstawy dla kwestionowania formalnej ważności nowego dogmatu, wykazując, że Sobór Watykański nie może ze względu na brak powszechności, wolności i jedności być uznany za sobór ekumeniczny, ani też powszechny.

TAJNE BIURA INFORMACYJNE DÖLLINGERA W RZYMIE

„Rzymskie listy z soboru” ukazywały się najpierw podczas trwania całego soboru pod pseudonimem Quirinusa, jako bezpośrednia korespondencja z Rzymu w popularnej „Augsburger Allgemeine Zeitung”, a dopiero po zakończeniu soboru zostały wydane w postaci książkowej. „Świętość rzymskiego sprawozdawcy Allgemeine była tak uderzająca, że wykształcony świat niemiecki pochłaniał jego listy jak powieść Dumasa; pod koniec soboru gazeta miała 10.000 nowych abonentów, pisze rzymskokatolicki ekspert döllingerowski Viktor Conzemius w „Tübinger Theologischen Quartalschrift” z roku 1960. A niemiecki magazyn tygodniowy „Der Spiegel” pisze (24.10.1962): „Być może był to najświetniejszy reportaż polityczny, jaki kiedykolwiek ukazał się w niemieckiej gazecie. Wyróżnia się on zarówno dowcipem i namiętnością, jak znajomością rzeczy i bogactwem informacji. Ktokolwiek w Berlinie, Londynie czy Paryżu chciał się dowiedzieć o dzieje się na scenie świętego soboru, jak i za jego kulisami, musiał czytać „Augsburger Allgemeine Zeitung”. Z pisma niemieckich liberałów, uchodzącego za czołową gazetę niemiecką, uczynił Quirinusa pismo łączące się w świecie. Nawet w Rzymie najnowsze wiadomości soborowe czerpano z „listów Rzymskich” publikowanych w

„Allgemeine”, a nawet przepisywano ręcznie artykuły i podawano do przeczytania z ręki do ręki gdy cenzura papieska nie dopuszczała gazety, jak to stwierdza prof. Friedrich w swej historii soboru.

Dollinger miał w zasadzie trzy tajne źródła informacji, które niezależnie od siebie dostarczały mu sprawozdań. Jako centralne informacyjną Dollingera traktować należy dom angielskiego lorda Johna Daiberg Acton, późniejszego profesora historii na uniwersytecie w Cambridge, który łącznie wysłał do Dollingera 125 obszernych sprawozdań z soboru. Jego dom w Rzymie odwiedzany był nieustannie nie tylko przez wybitnych uczestników soboru lecz także i przez sławnych laików wszelkiego rodzaju. „Moje drzwi są zawsze otwarte, by nie tracić żadnych informacji”, pisze sam w jednym z listów. Najściślej zaś Acton współpracował z francuskim biskupem Orleanu Dupanloup, jednym u przywódców opozycji na soborze, od którego dowiadywał się wszystkiego. Prawie co drugi dzień Acton wysłał obszernie sprawozdanie o debatach i innych wydarzeniach do Dollingera, a wiele listów było napisanych tak wspaniale, że Dollinger mógł po dokonaniu poprawek stylistycznych publikować je bezpośrednio jako listy Quirinusa. Wszystkie oryginalne listy Actona do Dollingera zawarte są w drugim tomie ośmiotomowego corpus Dollingericum, „Ignacy von Dollinger: korespondencja (Monachium 1964). Gdy lord Acton w czerwcu roku 1870 opuścił Rzym, centralne biuro korespondencyjne Dollingera przejął hrabia Ludwik Arco-Valley. Hrabia Arco-Valley był od początku soboru attaché bawarskiego poselstwa przy Watykanie, a w roku 1871 członkiem komitetu centralnego starokatolików w Monachium. Jego 12 listów soborowych do Dollingera w oryginałach opublikowane zostały w r. 1960 w „Tübinger Theologischen Quartalschrift” 4 zeszyt kwartalny).

Drugim, prawie tak samo ważnym miejscem informacji był dla Quirinusa rzymski dom niemieckiego kardynała kurialnego, księcia kardynała von Hohenlohe (brata bawarskiego premiera i ministra spraw zagranicznych), w którym w charakterze doradcy teologicznego mieszkał (starokatolicki) profesor historii Kościoła na wydziale katolickim uniwersytetu w Monachium, dr Johannes Friedrich, kanonik kolegiaty św. Kajetana i członek Bawarskiej Akademii Nauk, piastujący jednocześnie stanowisko teologa poselstwa bawarskiego w Rzymie. Do tegoż domu napływały przede wszystkim informacje ze strony austriackiej i niemieckiej, a oprócz innych cennych powiązań z dużą liczbą biskupów, Friedrich dysponował także wszystkimi tajnymi aktami, które dostarczano kardynałowi. Dollinger otrzymał łącznie 1460 sprawozdań soborowych od profesora Friedricha i również opracował je w swych „Listach Rzymskich”. Spośród tych sprawozdań 24 napisane zo-

stały w formie listów (oryginały wydrukowane w „Internationale Kirchliche Zeitschrift 1916), pozostałych 122 stanowiły codzienne zapiski Friedricha w jego „Dzienniku soborowym”, który regularnie partiami przysyłał Dollingerowi, a który w r. 1871 również ukazał się drukiem (II wydanie, 1873, 512 stron).

Trzecim źródłem informacji była dla Quirinusa watykańska ambasada Bawarii. Wszystkie depesze, jakie o soborze wysyłał jego poseł do rządu bawarskiego w Rzymie, hrabia von Tauffkirchen, wydawano regularnie Dollingerowi, który je oceniał. Nie mniej niż 109 depesz poselstwa Dollinger przepisał i sprawdził, i duża część wiadomości „Listów rzymskich” o przebiegu Soboru i zjawiskach mu towarzyszących pochodzi z tego źródła. Częściowo i pośrednio udostępniono Dollingerowi także i depesze pruskie posła przy Watykanie, hrabiego Arnima w ten sposób, że poseł pruski w Monachium, hrabia von Werthern otrzymał od swego kolegi w Rzymie wyczerpujące informacje stamtąd, które następnie dawał do czytania Dollingerowi.

Oprócz tych trzech głównych źródeł, dysponował Dollinger jeszcze dalszymi informacjami biskupów, członków wysokiej szlachty itd., którzy kierowali do niego listy osobiste.

WYJAŚNIENIA DÖLLINGERA ODNOŚNIE NOWEGO DOGMATU PAPIESKIEGO

○ powszechnym charakterze pierwszego soboru watykańskiego wypowiedzi się po 16 latach następująco wybitny prałat kato-

licki i najważniejszy teolog świata katolickiego, proboszcz kolegiaty, prof. dr Ignacy von Dollinger, który miał chyba najpełniejsze rozeznanie o wydarzeniach na soborze, w liście do arcybiskupa Monachium z dnia 1 marca 1887: „Był to sobór, któremu brakowało prawie wszystkich sformułowanych przez teologię warunków ważności, sobór na którym oczywiście jasno nie było wolności, dokładnego zbadania, przedstawienia rzeczywistej tradycji, sobór, którego już bezprzykładny porządek dzienny, ogłaszał biskupom ich zniewolenie. Przebieg Soboru watykańskiego jest gorszy niż synodu efeskiego (tzw. Synodu rozbójników) z r. 449. Albowiem chytry i oszustwo, przymus duchowy, ucisk protokolarny pod pozorem swobodnych obrad, to są gorsze rzeczy niż brutalność fizyczna i dziki wrzask, jak to było w Efezie”.

„Zaś sama nauka — pisze dalej Dollinger — to są nowe artykuły wiary, które sporządzono w osiemnaście stuleci po apostołach i chce się teraz narzucić światu jako prastare prawdy, zasady wiary, przy pomocy których obala się uroczyste decyzje trzech soborów ekumenicznych (z lat 680, 1415, 1431), mimo ich zatwierdzenia przez papieża! I te nowe zasady wiary są obecnie i muszą być fundamentami i kamieniami węgielnymi, na których od teraz ma być budowana trwałość i nienaruszalność całego gmachu nauki katolickiej. Stara, tak często przez wszystkich ojców Kościoła formułowana zasada: żadnych nowości przeciwnych przekazowi, przekształcona została w swe przeciwieństwo. Co się zaś tyczy sprawy dogmatycznej, było dla mnie jasne i pewne, że

cała budowla papieskiej nieomylności i władzy absolutnej opiera się na chytrych i oszustwie, przymusie i przemocy w różnorodnych formach, że kamienie z których budowla ta powstała, pochodzą z szeregu ciągnących się przez stulecia, od piątego poczynając, fałszy i fikcji oraz wynioskowanych z nich konkluzji i konsekwencji”.

„Kto chce zmierzyć niezwykle dalekosiężność najnowszych dekretów — powiada Dollinger w swym słynnym oświadczeniu wobec monachijskiego arcybiskupa z 28 marca 1871 — temu należy pilnie polecić, by zestawiał łaskawie czwarty rozdział dekretów soborowych z trzecim i uświadomił sobie, jaki jawi się tam system władzy uniwersalnej i duchowej dyktatury. To całkowita pełnia władzy nad całym Kościołem i nad jednostką... Władza ta jest nieograniczona, nieobliczalna, może interweniować we wszystko gdzie, jak powiada Innocenty III, jest grzech, może każdego karać, nie znosi żadnej apelacji i jest suwerenną samowolą, albowiem wedle wyrażenia Bonifacego VIII, papież nosi wszystkie prawa w skarbcu swej piersi. Ponieważ stał się nieomylny, to może w każdej chwili jednym słówkiem „orbi” tzn., że zwraca się do całego Kościoła, uczynić zasadę wiary niepodważalną i nieznoszącą sprzeciwu, każdą tezę, każde żądanie, każdą naukę. Nie istnieje w stosunku do niego prawo, żadna wolność osobista lub korporacyjna, albo, jak powiadają kanoniści, trybunał Boga i papieża jest jednym i tym samym. Ten system ma na czole znak swego romańskiego pochodzenia i nigdy nie przyjmie się w krajach germańskich”.



Przystąpię do ołtarza Bożego



Z uroczystości święceń kapłańskich udzielanych przez Biskupa Tadeusza R. Majewskiego w katedrze Sw. Ducha w Warszawie

Gdy Jezus przebywał na ziemi, ze szczególną miłością zwracał się do młodych. Mówił im o Królestwie Bożym, powoływał do głoszenia Jego Ewangelii. Również i dzisiaj pragnie Zbawiciel widzieć w swym Kościele ludzi młodych, gorliwych, czystych, pełnych wiary i entuzjazmu dla Jego nauki.

Jezus najlepiej zna serca ludzkie. Niektórych mężczyzn powołuje do specjalnej służby kapłańskiej. Drogi Młodzieńcze! Choćbyś miał wspaniałych mistrzów, gdy spocznie na Tobie boski wzrok Jezusa Chrystusa, zostawisz wszystko i pójdziesz za Nim.

Zostać kapłanem polskokatolickim to wielki zaszczyt, a zarazem najlepsza okazja do wzniosłej pracy w służbie Bogu i Ojczyźnie.

Młodzieńcy po maturze mogą się poświęcić

zaszczytnej pracy kapłańskiej w Kościele Polskokatolickim, odbywając uprzednio studia na Sekcji Teologii Starokatolickiej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Kandydaci do stanu duchownego powinni się odznaczać głęboką wiarą, umiłowaniem pracy mającej na celu dobro Kościoła i bliźnich oraz nienaganną opinią społeczności kościelnej i otoczenia.

Czy już odgadłeś swoje powołanie życiowe? W kornej modlitwie prosz Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, by ukazał Ci drogę, na której pragnie Cię widzieć. Pójdź za Zbawicielem!

Informacji dla kandydatów na kapłanów w Kościele Polskokatolickim udziela Rada Synodalna Kościoła, ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa.



Budynek Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej przy ul. Miodowej 21 w Warszawie

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

Profesor Wilczur

Dobraniecki rzeczywiście spał. U wezłowania siedziała pielęgniarka. Oddychał spokojnie i miarowo. Wychudzona podczas choroby twarz świadczyła o ostatecznym wyczerpaniu organizmu. Gdy Wilczur dotknął palcami pulsu, chory podniósł powieki. Był przytomny. Od razu poznał Wilczur. Na zielonej twarzy zjawił się nikiły rumieniec.

— Więc jednak pan przyjechał — odezwał się ledwo dosłyszalnym głosem. — Zdaję sobie sprawę, jak wielka to dobroć ze strony pana... Jestem tak bardzo chory, trudno mi zebrać myśli. Zdaje się, że nie ma dla mnie ratunku... Tylko panu wierzę... Niech pan sam uzna, czy można i czy warto robić operację.

Rancewicz uśmiechnął się:

— Już jest po operacji.

Powieki Dobranieckiego zaopotały:

— Jak to?... Po operacji?...

— Tak. Pan profesor Wilczur operował pana wczoraj wieczorem i dzięki Bogu operacja się udała.

Chory przymknął oczy, a Rancewicz dodał:

— Będzie pan żył.

Spod zamkniętych powiek Dobranieckiego zaczęły sypać łzy. Minęła dłuższa chwila zanim otworzył oczy i spojrzął na Wilczurę tak, jakby czekał odeń potwierdzenia.

— Będzie pan żył — skinął Wilczur głową. — Pańska autodiagnoza była słuszna. Nowotwór rzeczywiście powstał w okolicy szyszynki, ale jego rozgałęzienia

sięgały na mózdzek i pod obie półkule. Udało się nam usunąć wszystko. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, już po trzech tygodniach będzie pan zupełnie zdrow.

Po chwili milczenia Dobraniecki powiedział:

— Nie wiedziałem... Nie wiedziałem, że człowiek może być zdolny do tak wielkich przebaczeń.

Wargi Wilczurę poruszyły się. W oczach zjawił się błysk, lecz zgasł natychmiast i Wilczur nic nie odpowiedział.

— Nie umiem wyrazić wdzięczności, którą czuję — odezwał się po pauzie Dobraniecki. — Nawet... nawet po panu nie spodziewałem się tego.

Wilczur chrząknął:

— No, na mnie już czas. Życzę pomyślnej rekonwalescencji i żegnam.

Skinął głową, odwrócił się i wyszedł z pokoju. Na skrzyżowaniu korytarzy czekała nań pani Nina. Rzuciła się doń z bełkotem dziękczynienia, chwyciła za rękę i ściskając ją mocno, płakała i śmiała się na przemian; opowiadając mu chaotycznie przebieg operacji, tak, jakby z jej świadomości znikło to, że on najlepiej i najwięcej może o tym wiedzieć. Wreszcie uspokoiła się nieco i zapytała:

— Czy to prawda, panie profesorze, że Jerzy będzie żył?

— Prawda. Nic mu już nie grozi.

— Ach, panie profesorze... Gdy w nocy zawiadomiono mnie o tym, myślałam, że oszaleję ze szczęścia. I wtedy dopiero zrozumiałam, jak wielką pan ma duszę. Pan jest aniołem!

Wilczur potrząsnął głową:

— Nie. Ale jestem człowiekiem.

Umyslnie zszedł bocznymi schodami, by uniknąć pożegnań i niepostrzeżenie wymknął się z lecznicy. Wstąpił do hotelu, uregulował rachunek i poszedł pieszo na dworzec. Tu w poczekalni usiadł na ławce. Obok był kiosk z gazetami. Mimo woli oczy zatrzymały się na wielkim tytule:

„Sensacyjna operacja mózgu. Profesor

Wilczur w Warszawie. Przyjechał ze swej pustelni, by ratować życie przyjacielowi i koledze”.

Wilczur odwrócił głowę i pomyślał:

— Oto miasto. Miasto z jego krzykiem, z jego prawdą, z jego pustką...

Rozdział XVI

Gdy tylko roztopił się w szumie deszczu odgłos oddalającego się motoru a na brzożach, którymi był trakt wysadzany zgasły ostatnie smugi reflektorów, Lucja powiedziała:

— Zaraz przygotuję dla pana pokój profesora.

— Czy mogę pani w tym dopomóc — zapytał nieśmiało Kolski.

— Nie. Dziękuję — odpowiedziała stanowczo i chłodno. — Sama sobie dam radę.

— A nie przeszkodzę pani, jeżeli będę przy tym obecny?

— Och, to mi jest zupełnie obojętne.

Podczas gdy zamykała drzwi zauważył: — Nie sądziłem, że państwo się tutaj tak dobrze urządzili. Toż to prawdziwa lecznica. A co jest w tamtym pokoju?

— Tam leżą chorzy — krótko odpowiedziała Lucja.

Zmiana tematu nie przyczyniła się do przełamania lodów i Kolski powiedział:

— Pani zdaje się jest bardzo na mnie zagniewana. Żywi pani do mnie urazę, o to, że namówiłem profesora do wyjazdu.

— Myli się pan. Nie żywię żadnej urazy.

— Więc nie może mi pani darować tego, że tu zostałem. Ale proszę mi wierzyć, to profesor ode mnie zażądał tego.

— Wiem. Mówił mi. Mówił mi również, że perspektywa pozostania tutaj tak pana przeraziła, że aż się pan bronił rękami i nogami.

cdn. (106)



Rozmowy z Czytelnikami

Pan Paweł S. z Tarnowa wyraża swoją wdzięczność za to, że na łamach naszego tygodnika poruszamy sprawy, które zwykle się określać jako iabu. Z „Rozmów z Czytelnikami” dowiedział się mianowicie, że apostoł Filip był żonaty i że miał cztery córki. Czytelnik z Tarnowa ponadto pisze: „Redagujący odpowiedzi odnośnie św. Filipa powołał się na źródło tej zresztą całkiem naturalnej wiadomości, niemniej — dla nas, szeregowych chrześcijan — rewelacyjne. Ciekawy jestem bardzo, czy źródła chrześcijańskie przekazały coś na temat żony i dzieci św. Piotra Apostoła. Fakt małżeństwa tego apostoła nie budzi przecież żadnych zastrzeżeń, bowiem Pismo św. wspomina o jego teściowej zamieszkałej w Kafarnaum — ulubionym miejscu Zbawiciela. Ja to właśnie Chrystus Pan uzdrowił (Mt 8, 14—15).

Ewangelisti, niestety, nie przekazali nam żadnych wiadomości o losach żony czy dzieci św. Piotra. To nas nie dziwi, ponieważ Pismo św. nawet o Matce Bożej mówi stosunkowo niewiele, jakkolwiek Jej posłannictwo przecie było bardzo wielkie. Martyrologium Rzymskie wymienia jako jedyną córkę apostoła Piotra św. Petronelę, pod datą 31 maja. Mamy tu na uwadze Martyrologium Rzymskie wydane w 1586 roku na polecenie papieża Grzegorza XIII. Jest ono oparte o wcześniejsze spisy męczenników, głównie o Martyrologium Hieronymianum z wieku V, Bedy z wieku VIII i Gollonense z wieku IX.

Jest rzeczą ciekawą, że autorzy wspomnianego Martyrologium Romanum „przemycili” dane dotyczące córki św. Piotra w czasie, kiedy to za górą 500 lat (dokładnie od roku 1074) obowiązywał dekret Grzegorza VII o przymusowym celibacie. Z pewnością zaważył tu autorytet i niewątpliwa wiedza św. Hieronima, zmarłego w 420 r., od którego pochodzi jedno z wymienionych martyrologiów.

Pan Stanisław R. z Sopotu pisze: „Czytałem, że mahometanie praktykują również obrzezanie. Synów swoich obrzezują jednak dopiero w trzynastym roku życia. Dlaczego Żydzi dokonują obrzezania w ósmym dniu po narodzeniu?”

Żydzi obrzezują swoich synów w ósmym dniu po narodzeniu na pamiątkę, że Izaak, drugi syn Abrahama, był w tym właśnie dniu obrzezany. Mahometanie przyznają się do Abrahama, a swoje pochodzenie wywodzą od Izmaela, pierwszego syna Abrahama, który to właśnie został obrzezany w trzynastym roku życia. Od Izmaela wywodzi się świat arabski. Sam Abraham jednakże obrzezał się w 99 roku swojego życia.

Stały Czytelnik ze Swinoujścia, Pan Zbigniew K., zapytuje: „Jak należy rozumieć słowa „ciało i krew”, użyte w wypowiedzi Jezusa skierowanej do Piotra, kiedy to apostoł wyznał mesjanizm i Bóstwo naszego Pana: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16, 17)”?

Zwrot „ciało i krew” w Talmudzie oznacza człowieka jako istotę słabą. Bibliści, komentując tę wypowiedź Chrystusa, stwierdzają, że do prawdy, iż Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga żywego, nie doszedł Piotr na drodze poznania naturalnego. Uznając bóstwo Chrystusa, Szymon nie miał w tym żadnej osobistej zasługi. Prawdę o Zbawicielu wypowiedział mocą łaski Boga objawiającego. Każdy inny na jego miejscu o Chrystusie mógł powiedzieć to samo, gdyby tylko Bóg tak chciał.

Odczytajmy kolejny fragment Ewangelii Mateusza (16, 23). Zauważamy tu, że Chrystus nazywa Piotra wprost szatanem: „Zejdź mi z oczu, szatanie! Jesteś mi zawadą, bo nie myślisz o tym co Boże, ale o tym co ludzkie”. Dostało się tak Szymonowi z tego powodu, że odwoził Zbawiciela od śmierci krzyżowej. Kiedy na moment tylko zawiesił Bóg działanie swej łaski w stosunku do Piotra, ten ostatni od razu zszedł na niziny normalnych ludzkich doznań i ludzkich osądów. Powiedzmy więcej: Piotr pozostawiony sam sobie, z „ciałem i krwią”, wchodzi niejako w kontakt z szatanem, a nawet sam staje się szatanem.

Pozostawiony sam sobie i będąc zbyt pewnym o sile własnego przywiązania do Chrystusa, Szymon Piotr zdradza swojego Mistrza. I w tym przy-

padku do głosu dochodzą „ciało i krew”. Ojciec, który jest w niebie, nie na długo pozwolił działać w Piotrze „ciało i krew”. Bóg bowiem niebawem zesłał nań łaskę i Piotr gorzko zapłakał z powodu swej zdrady. Bóg tej łaski nie odmawia nikomu: ani Piotrowi, ani Pawłowi, ani Janowi. Ani Tobie. Mnie również. Przy pomocy Bożej, w tak zwanych sprawach wiary i obyczajów staje się nieomylny Piotr, Paweł, Jan, itd.

Pani Krystyna G. z Opola pyta o pochodzenie imienia „Jezus” i „Chrystus”.

Imię „Jezus” pochodzi z języka hebrajskiego „Jeszua” i oznacza: Bóg jest zbawieniem. Było ono powszechne u Żydów. Św. Marek, wymieniając Jezusa, dodaje: „z Nazaretu w Galilei” (1,9), aby zrozumiano, o kim mowa.

Imię „Chrystus” pochodzi z języka greckiego i oznacza tyle co „Namaszczony” (Christos). Odpowiada to hebrajskiemu „Msziah” czy aramajskiemu „Mesziha”. Mesjasz więc znaczy tyle co „Pomazaniec Pański”. Za takich pomazańców w Starym Testamencie uważano królów, proroków i kapłanów. Namaszczano ich oliwą przy obejmowaniu przez nich danego urzędu (koronacja, wyświęcenie na kapłana).

Nadając Jezusowi imię Chrystus, wskazywano na Jego przywileje kapłańskie, prorockie i królewskie. Obok wymienionych przywilejów imię „Chrystus” wskazuje na misję naszego Zbawiciela.

Wszystkich naszych Czytelników bardzo serdecznie pozdrawiamy.

KS. KAZIMIERZ BONCZAR

Odpowiedzi prawnika

Zasiłki

O nowych zasadach wypłaty zasiłków piszemy na życzenie Pani Eulalii z Kamienicy, licząc że zainteresuje to również innych naszych Czytelników.

Z dniem 1 stycznia br. razem z kodeksem pracy, jako jego konieczne uzupełnienie, weszła w życie ustawa o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

Ustawa ta uchyliła dotychczas obowiązującą, ponad trzydzieści razy nowelizowaną ustawę z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym; uchyliła jeszcze nie w całości, bowiem przepisy tej ustawy dotyczące zasiłku pokarmowego (art. 195, ust. 1, pkt 3 i art. 110, ust. 1 pkt 3) będą obowiązywać jeszcze do końca br., po czym, tj. od 1 stycznia 1976 r., zostaną zastąpione przepisami nowej ustawy o zasiłku porodowym.

Z dniem 1 stycznia 1975 r. nowa ustawa przyznaje następujące świadczenia: **zasiłek chorobowy** — w razie niezdolności pracownika do pracy wskutek choroby, **zasiłek wyrównawczy** — w razie podjęcia przez pracownika ze względu na stan zdrowia pracy za obniżonym wynagrodzeniem; **zasiłek macierzyński** — w okresie urlopu macierzyńskiego; **zasiłek opiekuńczy** — w razie konieczności osobistego sprawowania przez pracownika opieki nad dzieckiem lub chorym członkiem rodziny i **zasiłek pogrzebowy** — w razie śmierci pracownika lub członka jego rodziny.

Do zasiłków mają prawo osoby, które w myśl kodeksu pracy uważane są za pracowników, a także chałupnicy, członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych, młodociani, zatrudnieni na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego, studenci w czasie praktyk robotniczych, adwokaci — członkowie zespołów adwokackich i uczestnicy Ochotniczych Hufców Pracy. Z uprawnień do zasiłków korzystają również osoby umieszczone w bśrodku przystosowania społecznego, jeżeli są zatrudnione w uspołecznionym zakładzie pracy na podstawie skierowania dokonanego przez ten ośrodek, stosownie do porozumienia zawartego pomiędzy ośrodkiem a tym zakładem lub w prowadzonym przez ośrodek gospodarstwie pomocniczym albo też w samym ośrodku, ale tylko o ile w pełnym wymiarze czasu pracy i przy pracy, która odpowiada czynnościom przewidzianym w ustalonej dla ośrodka tabeli stanowisk.

W tej obszernej liście nie mieszczą się i nie mają prawa do zasiłków m. in. osoby zatrudnione na podstawie innych umów o świadczenie usług niż umowa o pracę. Nie mają więc prawa do zasiłków osoby zatrudnione na podstawie umowy o dzieło, zlecenia, umowy agencyjnej czy komisju.

Duchowni wszelkich wyznań oraz członkowie zakonów, wykonujący pracę w ramach organizacji kościelnej lub zakonnej, wtedy tylko mają prawo do zasiłków, jeżeli są zatrudnieni na podstawie umowy o pracę w szkołach prowadzonych przez organizację kościelną i mających uprawnienia szkół państwowych.

Nie mają prawa do zasiłków żołnierze służby czynnej, uczniowie szkół zawodowych, odbywający w zakładach pracy praktyki zawodowe i wakacyjne, osoby odbywające przeszkolenie zawodowe w zakładach pracy, a pobierające stypendium z funduszu interwencyjnego oraz wychowankowie zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich odbywający zajęcia praktyczne w zakładach pracy nie na podstawie indywidualnych umów o pracę, lecz na podstawie umów zawieranych między kierownictwem domu poprawczego a zakładem pracy. Nie mają wreszcie prawa do zasiłków więźniowie zatrudnieni w zakładach pracy.

Nauczyciele oraz nauczyciele akademicy, jako uprawnieni na podstawie odrębnych przepisów do wynagrodzenia, nie pobierają zasiłków z wyjątkiem zasiłków pogrzebowych i pokarmowych (a od przysiężnego roku zamiast pokarmowych — porodowych).

Prawo do zasiłków i ich wysokości ustalają i wypłacają pracownikom uspołecznione zakłady pracy w czasie trwania ich zatrudnienia, a pozostałym — oddziały ZUS.

Na wniosek pracownika lub innej osoby uprawnionej do podjęcia zasiłku — właściwy terytorialnie, ze względu na siedzibę zakładu pracy, oddział ZUS dokonuje sprawdzenia prawidłowości ustaleń zakładu pracy w zakresie prawa do zasiłku lub jego wysokości i wydaje decyzję. Od decyzji oddziału ZUS przysługuje odwołanie do rady nadzorczej oddziału ZUS w terminie 4 tygodni od dnia doręczenia decyzji, a z kolei od orzeczenia rady nadzorczej — do okręgowego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych w ciągu 2 tygodni od doręczenia orzeczenia.

Prawo do zasiłku przedawnia się po upływie sześciu miesięcy od ostatniego dnia okresu, za który zasiłek przysługuje. Jeśli chodzi o zasiłek pogrzebowy, 6-miesięczny termin przedawnienia biegnie od dnia powstania prawa do zasiłku.



Dobre i złe drzewo

Było południe. Potoki światła i żaru spływały z bezchmurnego nieba na ziemię. Kto żyw, szukał skrawka cienia, by skryć się przed palącymi promieniami słońca. Apostołowie zdorożeni i utrudzeni pokładali się w gaiku rosnącym opodal bramy miejskiej. Nie mieli sił ani ochoty iść w taki upał do miasta, gdzie wśród murów żar był jeszcze większy niż na otwartej przestrzeni. Postanowili czekać do wieczora. Leżąc na murawie z roz-

koszą wdychali chłodniejsze, wilgotne powietrze nagromadzone pod zielonym baldachimem listowia i gałęzi.

Pan Jezus mimo zmęczenia nie usiadł razem z nimi, lecz podszedł do niewielkiego drzewa figowego rosnącego na skraju zagajnika, tuż przy drodze, by znaleźć nieco pożywienia. Wspiął się na palce obmacując koronę, potrząsnął drzewkiem, ale fig nie było, mimo że nadchodziła pora owocobrania.

— Panie! — zawołał apostoł Filip — czy nie widzisz, że ta figa nie obrodziła? Podejść do jej sąsiadki, tamta aż ugina się pod ciężarem dorodnych owoców.

Pan Jezus nim poszedł za radą apostoła, popatrzył z wyrzutem na piękne, lecz nieurodzajne drzewo i powiedział:

— Bądź przeklęta, figo, za to, że stoisz bezużytecznie zamiast rodzić dla ludzi pokarm.

Na drugi dzień rano wracali z miasta tą samą drogą. Przechodząc obok zagajnika zauważyli, że figowiec przeklęty przez Pana Jezusa usechl. Z podziwem i lękiem patrzyli uczniowie to na swojego Mistrza, to na zmarłe w ciągu kilkunastu godzin drzewo. Pan Jezus rzekł do nich:

— Dobre drzewo daje dobre owoce, a złe drzewo daje złe owoce, wszelkie drzewo, które nie przynosi owoców, będzie wycięte i w ogień wrzucone.

Ogrodnik sadi i pielęgnuje krzewy i drzewa owocowe, by móc z nich zebrać pożywienie dla siebie i innych. Jeśli się zdarzy, że któreś drzewo lub krzew daje owoce zbyt małe, cierpkie, niesmaczne lub jak ta figa nie przynosi wcale owoców, właściciel ogrodu bada przyczyny takiego stanu. Najpierw oczyszcza i przecina gałęzie, podlewa i nawozi korzenie, a skoro i to nie pomaga, usuwa bezwartościową roślinę, by na jej miejscu posadzić szlachetną.

Podobnie jest z ludźmi, z małymi dziećmi także. Jedni starają się wypełniać jak najsu-

mienniej wszystkie swoje obowiązki, uczą się pilnie, chodzą do kościoła, pomagają rodzicom, biorą udział w akcji „Niewidzialna reka”. Takie dzieci są jak dobre urodzajne drzewo, bo przynoszą dużo dobrych owoców. Inne przynoszą tych owoców mniej, ale starają się poprawiać, by darmo nie jest chleba i nie zajmować miejsca w szkole czy w domu. Niestety, trafiają się także wśród ludzi nieurodzajne, złe drzewa. Takim dzieciom nie chce się ani uczyć, ani pracować. Chciałyby tylko jeść, bawić się i stroić, jak ta figa, którą przeklął Pan Jezus.

Mam nadzieję, że Ty, mój mały Przyjacielu, jesteś dobrym drzewem. A jeśli nawet dotąd nie wszystko było jak trzeba, dołożysz starań, by przynosić jak najwięcej dobrych owoców.

But

Majster długo oglądał wykonane przez młodego robotnika obuwie. Wreszcie odłożył kilka butów na bok i powiada:

— Kiepska robota, bracie! Te buty musisz poprawić, bo podeszwy ledwie się trzymają. Nikt takich butów nie kupi, a gdyby nawet znalazł się nabywca, nie będzie z obuwia zadowolony, odniesie je następnego dnia do naprawy i narobi na wstydu. Widzisz, przyjacielu, jeśli chcemy mieć ładne ubranie, dobry chleb do jedzenia, sprawne autobusy, musimy dać ludziom dobre buty — wygodne i mocne, by się naszym piekarzom, krawcom i kierowcom dobrze w nich pracowało!

— Tak jest, mistrzu! — wyszeptał zawstydzony szewczyk — przyrzekam robić tylko dobre buty.

— W porządku — powiedział majster i usmiechnął się zadowolony.

KSIAZDZ LUKASZ

W setną rocznicę śmierci Andersena

4 lipca w tym roku mija setna rocznica śmierci Hansa Christiana Andersena, tego, jak go określono, „najbardziej duńskiego z duńskich pisarzy”.

Urodził się Andersen w ubogiej rodzinie szewca w małym duńskim miasteczku Odensee 2 kwietnia 1805 roku. Jako dziecko był brzydki, chudy, nieśmiały. W domu było bardzo ubogo. Mały Hans często był głodny. Było to jednak dziecko o wielkiej fantazji, małe uciekało od szarej codzienności w świat legend i bajek. Kobiety w jego rodzinnym miasteczku lubiły, przy terkocie kołowrotek, wieczorną godziną opowiadać stare skandynawskie baśnie o bohaterach, złych czarodziejach i dobrych wróżkach, o tęczowoskrzydłych elfach i złośliwych trollach. Mały Hans Christian mógł godzinami słuchać tych opowieści.

Gdy miał 14 lat, zmarł jego ojciec, a matka, pracująca z zawodu, wyszła wkrótce ponownie za mąż. Złe się widać czuł chłopiec w domu, gdyż niespełna rok później opuścił dom z ubogim węzełkiem wyjechał do Kopenhagi. Marzył o zostaniu aktorem. Nie udało mu się to jednak. Zaczął więc pisać wiersze. I to nie przynosiło mu

Któż z nas nie wspomina z nutą rozżewnienia spokojnych, cichych wieczorów, kiedy siadaliśmy na matecznych kolanach, a ona wyczarowywała słowami Andersena cudowne kraje, niezwykle łądy i fantastyczne przygody. Później, kiedy już nauczyliśmy się czytać, baśnie te pochłonięły nas bez reszty. A słowa — baśń nierozzerwalnie wiązało się z człowiekiem o nazwisku Hans Christian Andersen.



sukcesu. Krytycy wysmiali utwory nieznanego, młodzieńczego poety. Zaznał jeszcze wielu upokorzeń i dotkliwej biedy. Ale nie dał się złamać i pisał dalej, choć teraz już prozą.

Dopiero w roku 1835 powieść „Improwizator” przyniosła mu sławę. Jeszcze w tym samym roku wydał „Baśnie opowiedziane dla dzieci”. Bajki te zyskały mu wielkie grono dziecięcych wielbicieli i uznanie dorosłych czytelników za piękno języka i głęboko humanistyczne treści. Jedynie krytycy w Kopenhadze nie poznali się na uroku baśni, a przyjaciele Andersena radzili mu, by zarzucił pisanie dla dzieci, a zabrał się do następnej powieści. Jeden tylko z jego przyjaciół, znany fizyk duński Oersted, powiedział: „Pisz dalej baśnie. Twoja powieść uczyniła cię sławnym, to prawda, ale baśnie przyniosą ci nieśmiertelność!” I tak się stało! Nikt dziś nie zna wierszy, powieści czy dramatów Andersena, ale cały świat zna jego baśnie. Liryczne, trochę melancholiczne, czasem lekko ironiczne, wielokrotnie zawierające głębokie problemy moralne i społeczne. Motywy do swych „Baśni” czerpał Andersen z ludowej literatury skandynawskiej i z zasłyszanych w dzieciństwie legend i sag.

Andersen do końca życia pozostał samotny, nie założył rodziny, ale zawsze ogromnie lubił dzieci. Gromady dzieciaków odwiedzały dom samotnika, a on z wielkim przejęciem opowiadał im bajki, nowe, coraz inne. I tak jak opowiadał, pisał, jak sam mówił — „opowiadał na papierze”. Jeszcze za życia bajkopisarza jego „Baśnie” tłumaczone na wiele języków zyskały mu światową sławę, a dla potomnych stał się klasykiem literatury dziecięcej.

Kto z nas w dzieciństwie nie westchnął nad smutnym losem „Dziewczynki z zapałkami”, kto nie pożałował „Dzielnego cynowego żołnierzyka”, nie śmiał się z „Księżniczki na ziarnku grochu” czy z „Nowych szat cesarza”? A tych bajek było wiele, bardzo wiele i każda niepowtarzalnie inna, o innym nastroju, a zawsze piękna.

Andersen doczekał się za życia uznania, sławy i dobrobytu, pozostał jednak do końca człowiekiem skromnym. Kochającym dzieci, kwiaty i ptaki. Żyjącym w swych „Baśniach” czystą liryczną poezją. Zmarł 4 lipca 1875 roku w Kopenhadze. Baśnie jego czytają dzieci w 80 językach świata.

M.

Wydawca Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Telefony Redakcji: 29-32-75, 28-64-91 do 92, wewn. 3 i 19. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PKR”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie —

52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR” ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści artykułów. Druk: PZGraf. RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 883. B-101. NR INDEKSU 37518/37472

Na okładce: 2 ołtarze parafii Kottłowskiej i wierni zgromadzeni na nabożeństwie.